

ROZDZIAŁ V.

Rola uniwersytetu charkowskiego w obudzeniu życia umysłowego. Szeroka praca oświatowa i kulturalna profesorów. — Przybycie Karazina do Charkowa. Towarzystwo Filotechniczne. — Znaczenie uniwersytetu dla Charkowa i zmiany w nim powstałe.

Nieprzyjazne warunki, liczne trudności, a zwłaszcza oporne środowisko musiały działać ochładzająco na profesorów charkowskich. Trzeba jednak przyznać, że większość tych pionierów spełniała swoją rolę z taktem, sumiennie i rozumnie, to też rezultaty były znaczne i niezatarte. Rzecz prosta, głównie oddziaływał uniwersytet na swych wychowanców. Chociaż szczupła była ich liczba, ale zadanie właśnie polegało na tem, aby z krajowców przygotować zastęp kontynuatorów tej pracy; chodziło nie o ilościowe zdobycze — co, wobec ogólnego stanu umysłowego kraju, było niemożliwe, — lecz, aby ta nauka nie gasła. Zaczyn takiego kontyngensu stanowili zastępcy, którzy choć stoją znacznie niżej od swych mistrzów, ale wychodzą z pod ich ręki i przepojeni są tym samym duchem. Rommel przyznaje, że sporo młodzieży okazywało nieprzeciętne zdolności, szczególnie w dziedzinie matematyki i przyrodznawstwa¹⁾; wielu oddawało się literaturze; część pociągnięta została do filozofii. Najmniej usposobienia posiadali uczniowie do filologii; tłumaczy się to w pewnej mierze słabem a często zupełnie lichem przygotowaniem słuchaczy z łaciny i greki, tak iż wypadało zaczynać nauczanie od elementów. Najniewdzięczniejsze pole mieli profesorowie prawa — te umiejętności, można powiedzieć, dłuższy czas nie mogły się zaszcześcić: młodzi ludzie bowiem wstępowali na ten wydział w celach praktycznych i prawoznawstwo, traktowane czysto naukowo, było dla nich zgoła niedostępne, więc nawet talenta nauczających nie zdołały temu zaradzić. Żadnych rezultatów nie widzimy z wykładania nauk wojskowych, które zaprowadzono na wydziale matematycznym. Było to niejako dogodzeniem szlacheie, która tak życzyła sobie posiadać zakład wojskowy; życzenia te niewątpliwie tkwią w tradycjach Słobodzkiej Ukrainy: wyższa jej warstwa, ze zmianą warunków politycznych, skwapliwie dążyła do służby rządowej, przeważnie w wojsku, po-

¹⁾ Op. cit. 52, 54, 55. Zdolnych znalazł i prof. Giese (Bahalej I 1044).

chlebiały jej rangi i order, ale z pewnością wielu cechował prawdziwy animusz żołnierski¹⁾. Dłuższy czas katedra ta nie miała swego przedstawiciela, dopiero od 1815 r. zjawia się stały nauczyciel, Michał Robusz, którego działalność przeszła bez żadnego wrażenia: wykładał on fortyfikację i artylerię, lecz o jego uczniach głucho; pomijając słabe uzdolnienie Robusza, młodzi ludzie nie kwapili się do tych nauk, ponieważ obowiązani byli studiować wiele innych przedmiotów na tym wydziale, nie mogli w uniwersytecie otrzymać stopnia oficerskiego i udawali się przeto do specjalnych szkół wojskowych²⁾.

Nieludne audytorya uniw. chark. miały do pewnego stopnia tę dobrą stronę, iż pozwalały profesorom ześrodkować się na kilku uczniach, poświęcić im specjalną uwagę i praktycznie oswajać ich z metodami naukowymi. Przytem i ustawa 1804 r. wymagała od profesorów, obok wykładów akroomatycznych, prowadzenia zajęć, ażeby „wyćwiczyć rozsądek słuchaczy i podzielić się z nimi swoją wiedzą i doświadczeniem“. Bardzo pożytecznem było czytanie i objaśnianie dzieł znakomitych autorów.

W murach uniwersytetu nie tylko podawano wyniki wiedzy owoczesnej, ale panowały tam prądy umysłowe i ścieranie się poglądów filozoficznych — t. j. powtórzenie w miniaturze tego, co się odbywało w świecie myślącym Europy. To ścieranie się idealizmu z realizmem miało wielce dobroczynny wpływ na umysły, poraz pierwszy bowiem myśli podniesione zostały na wyżyny i przestano wierzyć w niezachwianą prawdę słowa drukowanego. Głównym głosicielem nowej metafizyki był wspomniany Schad; filozofia wpływała na inne nauki i w Charkowie znaleźli się uczeni przyrodnicy (Koritari, Gromow), którzy próbowali zastosować filozofię Schellinga do ścisłych umiejętności — i zasady te rozpowszechniali słowem i pismem. Inni znowu byli zwolennikami Kanta. Przeciwno tym nowym prądom powstał prof. Osipowski, dowodząc w paru drukowanych mowach, że „nowa filozofia niemiecka, zabrawszy od rozumu

¹⁾ Tradycje Kozaczyzny długo jeszcze się trzymały. Słynny Kulisz w liście do Szewczenki taką czyni uwagę: „teper uże ne taka hodyna nastała, szczoob briazkotat' szablukamy — pryjszła pora poorudowaty hołowaju“. Uniw. chark. działał właśnie w kierunku poglądu Kulisza.

²⁾ O naukach tych mamy bardzo niedostateczne wiadomości; widocznie w archiwach nie pozostało wyraźnych śladów, ob. Ф. М. Ф. II 241—2. Bahalej I 548, II 588; Записки X. У. 1905 I 15—16.

naturalną zasadę pojęcia, dla rozsądku zostawiła możność tworzyć jedynie marzenia". Osipowski całą mowę poświęca obaleniu teorii Kantyzmu, porównyując jej powodzenie z tem, jakie niegdyś miała teoria wichrów Dekarta: „istotnie — powiada — ten system od pierwszego wejrzenia tak samo czaruje wyobraźnię, jak Kartezyusza; atoli i z tego te systematy podobne, że jak pierwszy nie mógł się ostać przed matematycznym badaniem, tak i drugi (Kanta) musi upaść po surowej ocenie matematyki". Dość ostre wypowiedział zdanie Osipowski o Schadzie: „każdy z niemieckich filozofów, jakgdyby dla rozgłosu wyróżniał się od reszty mniejszą lub większą liczbą dziwactw w myślach, lecz każdy odznaczał się własnymi dziwactwami, nasz zaś filozof przejawszszy dziwactwa wszystkich, dodał do nich jeszcze tyleż swoich" ¹⁾.

Profesorowie charkowscy wysoko cenili atmosferę akademicką i uszanowaniem dla niej napawali swych uczniów. Niezmiernie sympatyczne wrażenie robią egzamina i dysputy, żywcem przeniesione z Niemiec na tę ziemię. Schad jako dziekan pozwalał sobie odstępować od przepisanego regulaminu przy egzaminach i czynił to prawdopodobnie bezwiednie, stosując zwyczaje uniwersytetów niemieckich. Prof. Rommel opracował specjalny ceremoniał dla doktoryzacyi ²⁾.

Chociaż bardzo nieliczne kadry wychodziły z nowozałożonej szkoły, ale były to kadry intelligencyi, która zachowywała dla swej alma mater cześć, i jej zasady w każdym razie krzewiła. Nie trzeba zapominać, że uniw. wychowywał nauczycieli dla podwładnych sobie szkół i tym sposobem jego uczniowie stawali się pionierami nowego kierunku w całym kraju. Średnie zakłady naukowe oglądają się na uniwersytet, pragną go naśladować w zewnętrznych nawet szczegółach i są niejako żywym echem świata umysłowego wszechnicy. Ta całkowita zależność szkolnictwa była wielce dobroczynną: ³⁾ uniwersytet wniósł nowe poglądy na wychowanie i jeżeli

¹⁾ Zielenogorski. Влияніе натурофилософій Шеллинга. Записки Х. У. 1893 IV 25—36. Suchomlinow 113—116. Сzczełkow. Изъ ист. Х. У. Ж. М. Н. II. 1890 X 377—379.

²⁾ Ceremoniał ten przedrukowany: И. ф. I 64—65.

³⁾ O rządzeniu szkolnictwem ob. Ławrowski: Ж. М. Н. II. 1869 X 238—9 i pas. Bahalej I 1104—1200, II 1022—96, i w niezmiernie chaotycznej rozprawie Danilewskiego traktującej o szkołach narodowych charkowskich od 1792 do 1856 r. Украинская Старина 1866 str. 287—403.

mu nie udało się z gruntu przeobrazić i podnieść na wysoki stopień szkół sobie podległych, to reformy jego były bardzo poważne i szły wciąż naprzód, póki nie zaczęto ich paraliżować, aż wreszcie odebrano ten zarząd od komitetu profesorów.

Uniwersytet charkowski nie tylko poczuwał się do łączności ze społeczeństwem, lecz ciągle zmierzał do ścisłego zjednoczenia się z całym krajem i jego mieszkańcami — wszystkie sprawy znajdowały żywy oddźwięk w uniwersytecie, czy to gdy zwracano się do niego, czy też, jak najczęściej, kiedy on sam występował z planami działania, a to zawsze w celu zastosowania wiedzy na korzyść kraju. Tę stronę należy postawić równie wysoko, bo choć nie udało mu się dużo w tym względzie uczynić, lecz trzeba pamiętać o czasach i okolicznościach, które licznym projektom stawiały tamę, ważnem zaś na zawsze pozostanie, iż one były podnoszone.

Słobodka Ukraina była krajem przeważnie rolniczym, o bardzo prymitywnej kulturze, a pod względem zbadania jej właściwości fizyograficznych było to terra ignota. Działanie uniwersytetu zmierzało do praktycznych zmian w gospodarce rolnej i do naukowej znajomości bogactw naturalnych kraju. Od początkowych lat XIX w. napotykamy starania o rozszerzenie działalności uniwersytetu: ustawa włączała katedrę agronomii do oddziału matematyczno-przyrodniczego. Pierwszy profesor, z którym paktowano o zajęcie tej katedry (Georg z Jeny), wśród warunków, które przysłał w bardzo obszernym liście, jako zasadniczy warunek stawia zaprowadzenie wzorowego folwarku, gdzieby się mieścił instytut gospodarstwa wiejskiego: ten miałby na oku nie tylko studentów, ale i publiczność „któraby poznawała lepsze instrumenta, narzędzia, otrzymywała lepsze rośliny i t. d.“¹⁾ Profesorem agronomii zostaje Karol Neldechen, który tak samo kołacze o założenie doświadczalnego pola, aby na niem można pouczać o racjonalnem gospodarstwie i nowych środkach pracowania na roli; w memoryale swym wypowiada bez ogródki, że gdy nie będzie miał możliwości nauczać praktycznie, wykłady jego nie będą nikomu potrzebne²⁾.

¹⁾ Bahalej I 230—1.

²⁾ L. c. 479. Tak też się i stało, bo agronomia nie rozwinęła się na uniwersytecie. Winić za to tylko Neldechena, jak to czynią historycy, nie możemy: był on zbyt krótko (1811—1818), a następnie samą teorią nie mógł wojować. Rommel (68) opowiada, że Neldechen „przyjechał z Berlina i, nie nie wiedząc o tłustej glebie Ukrainy (Słob.), na pierwszych wykładach pobudził do śmiechu

Rozległe południowe stepy dawały możliwość racjonalnego prowadzenia hodowli bydła. Zwrócił na to uwagę prof. Pilger i opracował memoriał o erygowaniu specjalnego zakładu weterynaryi: według planu Pilgera, miał on być nie tylko dla leczenia chorych zwierząt, ale osobny jego oddział miał na celu pouczać o nowożytnej hodowli bydła i koni. Prof. de-Lavigne proponował założyć w Krymie botaniczny ogród na obszerną skalę dla kultury roślin i ich rozpowszechniania¹⁾.

Ten sam Pilger, profesor „leczenia bydła“, zaczął wydawać 1817 r. w Charkowie „Український Домоводъ“, gdzie starał się zaszczerpić pojęcia zgoła niesłychane wśród tamtejszych gospodarzy. Zwraca na siebie uwagę artykuł p. t. „Obowiązki dobrego gospodarza, względem swego bydła“. Autor poucza, że właściciel powinien łagodnie traktować swój żywy inwentarz i to gwoździ własnego pożytku; nie znęcać się, porządnie karmić, dawać odpoczynek, nie nadużywać jego pracy, zwierzęta także trzeba leczyć itd. Oprócz wskazania pożytku od dobrze utrzymywanego bydła, są tu zaakcentowane motywy humanitarne: autor wypowiada sąd, że gospodarz, źle odnoszący się do zwierząt domowych, to — „barbarzyńca, tyran i zabójca“. Inny artykuł dowodzi ogromnych korzyści z hodowli bydła, którą uważa za daleko ważniejszą od rolnictwa, bo ostatnie bez pierwszej nie może istnieć. Następuje dłuższe roztrząsanie o wielkich szkodach, powstających z zupełnego zaniedbania i nieumiejętnego prowadzenia tej gałęzi gospodarstwa. Reszta artykułów ma na celu równie pouczenie o zapobieganiu chorobom, o reformach i ulepszeniu hodowli. Są i rzeczy o naukowej treści (o starożytnej historii koni i stadnin, historia naturalna czworonogów). Ten „Ukraiński gospodarz“ świadczy wymownie o kulturalnych tendencjach uczonych charkowskich i sam przez się jest zjawiskiem, przynoszącem honor wydawcy i wyprzedzającem swoje czasy.

Dążności podobne mieli i inni profesorowie: Dugour np. wykładając geografję, ogłasza raz kurs pod takim długim tytułem:²⁾

słuchaczy swoim wykładem o ulepszaniu nawozem“. Jak obecnie widzimy, Neldechen miał rację, bo w najwięcej urodzajnych ziemiach prowadzi się teraz gospodarka za pomocą ulepszania.

¹⁾ L. c. 478, 767.

²⁾ Ob. Chałanski: Katedra geografii II. ф. I 28. Dugour wykladał jakiś czas i gospodarstwo wiejskie.

„ogólne podstawy i szczególowe zapatrywania angielskiego i francuskiego rolnictwa, z objaśnieniem tego, co wedle klimatu państwa rosyjskiego, wedle właściwości i zdolności mieszkańców, nader wygodnie i z dużą korzyścią do niego wprowadzone być może“.

Zasługują na uwagę i badania przyrodnicze, które zapoczątkowali pierwsi profesorowie charkowscy. Najwięcej w tym kierunku działał chemik Giese: czynił on liczne ekskursye, badając pokłady torfu, kamiennego węgla, wyszukując sodę itd. Robił także analizy wód mineralnych na Małorusi i razem z innymi profesorami odkrył ich własności lecznicze (w Połtawszczyźnie: koło rzeki Orel, Dubowe hriady, Bykówka, ostatnia w powiecie Iziumskim ¹⁾). Prof. Von-Schmerfeld ułożył doskonałą instrukcyę dla zbierania topograficznych i statystycznych badań: mieli się tem trudnić przedstawiciele personalu nauczycielskiego w całym okręgu charkowskim, pod przewodem uniwersytetu. Program Schmerfelda dzielił się na 2 działy: badanie terytorium i jego bogactw, oraz ludności i jej bytu ²⁾. O planach prof. Hutha była już mowa. Ciekawą rozprawę napisał Ludwik Vannoti: o gadałach, rybach i owadach miejscowych ³⁾, w której wylicza rodzaje napotkanych okazów — rozprawa ta jest pierwszą próbą zbadania fauny Słobodzkiej Ukrainy i świadczy, że autor znał się na rzeczy. Rzecz charakterystyczna, że w tem ściśle naukowym opracowaniu znajdujemy ciągle wskazania praktyczne: poucza Vannoti, jakie owady należą do szkodników; potrącając o rodzaje ryb, kładnie nacisk, że snadnie można je zwiększyć, prowadząc racjonalne zarybianie, które, wobec powolnego prądu rzek na Słob. Ukr., obiecuje niewątpliwe rezultaty.

Niestrudzony Giese, badając z całym zasobem nauki wydobywanie saletry, która na Małorusi oddawna stanowiła część przemysłu, wydaje dziełko, mające na celu wyluszczyć najdogodniejsze sposoby eksploatawania i oczyszczania tego produktu ⁴⁾. Giese wyraża życzenie, aby go powołano od uniwersytetu do miejsc, gdzie

¹⁾ Bahalej I 260, 705, 708 sq.

²⁾ Instrukcyja ta po francusku wydana in extenso ib. 714—716.

³⁾ De amphibiiis, piscibus et insectis maxime vulgaribus agri Charkoviensis: paucaque de utilitate talis indicis, scientiaeque physiographicae medico potissimum respectu (1813); streszczenie u Popowa. Записки X. У. 1900 IV 25—27.

⁴⁾ Tłumaczono z rkpsu na ros. Charków 1811.

wydostają saletrę, dla nauczania nowych racjonalnych sposobów prowadzenia tego wyrobu.

Niezależnie od uczonych chark. uniw., Bazyli Karazin tak samo zdążył do podniesienia kultury kraju, oraz pragnął poznania jego pod względem fizyograficznym. Od uniwersytetu w tym kierunku oczekiwał wiele i pokładał nań nadzieje. Cieszyła go niezmiernie ta okoliczność, że zakład ten nie pomija badań nad bogactwami tej ziemi. „Grace à l'université — pisze on — wcześniej czy później poznamy wszystkie dary naturalne naszej Ukrainy: będziemy mieć faunę i florę i kompletny opis minerałów i wód“ ¹⁾.

Po odsunięciu go od spraw uniwersytetu, Karazin zamieszkał w swym majątku, Kruczyku. Cała jego energia skupiła się na nowych urządzeniach we wsi: nadał on swym włościanom rodzaj samorządu (duma sielska), założył szkołę, kasę pożyczkową, ustanowił sprawiedliwy rozkład podatków ²⁾. We wszystkich tych urządzeniach widnieje niewątpliwie szlachetność Karazina i jego natura, zawsze dążąca do ulepszeń i przeobrażeń. Weźmy np. tę szkołę: Karazin jest jedynym obywatelem Słobodzkiej Ukrainy, który nie tylko myślał o oświacie wieśniaków, ale fundował dla nich szkołkę, którą do pewnego stopnia sam osobiście prowadził, na podstawach bardzo racjonalnych.

Atoli czynna natura tego człowieka rwała się do działania na szerokiej arenie. Widział on powszechną ospałość otaczającego ziemianstwa, niezdarne prowadzenie gospodarstwa i brak uzyskiwania nowych dróg w życiu ekonomicznym. „Pola uprawiają się najgorzej, chałupy przypominają pierwotne czasy... obrzydliwe gorzelnie, które oślepiają dymem oczy robotników i które Nielitościwie pożarły większą część ślicznych naszych lasów“ — oto jak streszcza Karazin rysy stanu kulturalnego Słob. Ukrainy. Żeby rozbudzić otaczające go społeczeństwo i zniewolić do działania, zamyslił on założyć w Charkowie towarzystwo, którego powstanie łączy z nowym uniwersytetem. Celem tego towarzystwa miało być podniesienie kultury rolnej, eksploatawanie bogactw kraju, a także wynalazki i ulepszenia w najrozmaitszych działach techniki i gospodarstwa. Ażeby skupić więcej członków, Karazin w swym planie

¹⁾ Bahalej. О просвѣт. дѣят. Каразина Записки X. У. 1893 I 17—18.

²⁾ Łaszczenko. Каразинъ какъ помѣщикъ села Кручыка X. Сборникъ 1887 str. 57—64, Tichij 108—136.

umieścił i stronę handlową: akcyę towarzystwa, które dzięki wynalazkom i ulepszeniom miały przynosić zyski, stanowiły atrakcyę dla ludzi, nie umiejących cenić czystych zadań społecznych.

Filotechniczne towarzystwo (1811—1819)¹⁾, które się udało Karazinowi utworzyć, przyczyniło się w pewnej mierze do wzrostu ruchu umysłowego Charkowa, zapoczątkowanego przez uniwersytet. Cała praca spoczywała na założycielu, okazującym, jak zawsze, zdolność do pomysłów i udoskonaleń. Nie tu miejsce wchodzić w tę ciekawą kartę życia Karazina, jego wynalazków w dziedzinie bielenia wosku, wyrobu win, specjalnej farby z wiśni, przyrządu do pędzenia wódki itd. — chodzi o to, że przebywanie tak ruchliwej i inteligentnej jednostki w Charkowie miało ogromne znaczenie. Karazinowi nie chodziło o zyski osobiste: on dążył do podniesienia bogactwa kraju i wykrycia nowych jego źródeł. Z profesorów uniw. do członków towarzystwa należeli Giese i Stojkowicz, którzy, na nieszczęście, rychło opuścili Charków. Niektóre doświadczenia technochemiczne odbywały się w laboratorium uniwersyteckiem, a to zbliżało Karazina do tych uczonych. Pomimo niezmiordowanego oddania się Karazina tej sprawie, towarzystwo upadło; nie dawało ono dochodów, a ówczesnym ludziom przez myśl nie przechodziło, że można pracować dla idei. Jakkolwiek cała działalność towarzystwa filotechnicznego — to działalność jego założyciela, lecz pewne wpływy i ono wywarło: posiedzenia, które odbywały się dość uroczystie mogły interesować demonstrowaniem ciekawych przyrządów lub wyrobów; wiemy, że bywały na nich i kobiety. Karazin drukował sprawozdania²⁾ z czynności swoich, pisane żywo i z akcentem przekonania o doniosłości przedsięwzięcia — a to wszystko, łącząc się z oddziaływaniem uniwersytetu, musiało wpływać na młodsze pokolenia.

Nie jest zadaniem mojem szczegółowo opowiadać dalsze dość skomplikowane i bogate w fakta i zajścia losy Karazina. Nie za-

¹⁾ Historję Towarzystwa filotechnicznego dokładnie po raz pierwszy podaje Tichij I, c. 149—193.

²⁾ Jedno wyszło i po polsku (prawdopodobnie tłumaczone przez Anastasewicza) bez wskazania na autorstwo Karazina, który się nie podpisywał: O towarzystwie filotechnicznym w Charkowie, gł. mieście gubernii słobodsko-ukraińskiej r. 1811 d. 17 stycznia zebraniem wiadomość w ros. jęz. drukiem ogłoszona, po polsku przez B. A. K. N. członka tegoż towarzystwa przełożona. S. Petersburg 8^o str. 33.

niechał on do końca życia myśli politycznych. W głowie jego roily się liczne plany: oswobodzenia Serbii, założenia uniwersytetu w Bułgarii; ciągle zajmuje go stan polityczny Rosyi i śle, w celu wskazania różnych błędów, memoryały do Aleksandra I i wyższych urzędników. Głosu jego nie tylko nie słuchano, ale po jednym takim liście do Aleksandra I słobodzki gubernator dostaje rozkaz: „radcę stanu i kawalera Karazina, za niedorzeczne jego roztrząsania spraw, które do niego nie należą i których znać nie może — posadzić w charkowskim odwachu na 8 dni. Poczem wymórz od niego deklaracyę, żeby się nie ważył, pod groźbą najsurowszej kary, niepokoić więcej Jego Ces. Mości“. Roztrząsań Karazina nie można bynajmniej nazwać „niedorzeczniemi“ — jego myśli, po większej części, były szlachetne i mające dobro ogółu na celu i dlatego tak się niepodobały. Karazin napada ciągle na wojny i błaga cara, ażeby je porzucił, ponieważ w XVIII w. tyle już kosztowały nieszczęśliwy naród rosyjski i nie przyniosły mu nic, chyba tylko zaspokojenie próżności; sławy panowania i pomyślności kraju należy szukać w dokonaniu reform, ponieważ „błogosławieństwa tysięcy“ więcej są warte, niż efemeryczne pochwały dziennikarzy. Pamiętnem pozostanie, że Karazin, już w 1820 r. ostro powstaje na niesprawiedliwość rządu rosyjskiego względem katolicyzmu i w śmiałych słowach gromi taką politykę¹⁾.

Karazina cechowało przedewszystkiem poczucie sprawiedliwości: tem on ujmuje w swoich pismach politycznych. Strona myślowa nie dorasta do założeń, przytem autor ma zwyczaj krótko rozwiązywać kwestye: nazwie np. reprezentacyę narodową — bezmyślną rzeczą²⁾, dając tem słabe świadectwo swemu przygotowaniu. Lecz zasadniczą omyłką jego było, iż raz uznawszy, że „rząd jest centrum, do którego nieodmiennie powinna wpływać wszelka myśl o dobru ogólnem“ — co miało swoje podstawy w początkach panowania Aleksandra I, nie chciał zrozumieć, że czasy się zmieniły: wszystkie jego pisma robią wrażenie, iż Karazin uważa za konieczne otworzyć oczy rządowi na rosnące bezprawia; tymczasem i bez

¹⁾ Записка 13 мая 1820 г. Русская Старина 1870 II 548—550. Później, pod wpływem powstania 1830—31 r. i rozczytywania się w „Historii Russów“ wystosował do Benkendorfa 1839 r. artykuł p. t. Польскій вопросъ, który świadczy o zupełnem zaślepieniu i braku znajomości historii.

²⁾ Семейскій Пол. идеалы декабр. 60.

tę Aleksander I i jego zaufani doskonale wiedzieli, co się dzieje, lecz nie lubili „otwierania oczu”; Karazinowi zaś się zdaje, że on niedostatecznie to przedstawił, nie poparł dowodami i pisze niekiedy ogromne elaboraty, których przeznaczeniem było nie mieć żadnego echa. Karazin ciągle mówi o swem uwielbieniu dla Aleksandra — nie możemy go podejrzewać o nieszczerłość, lecz we wszystkim powinna być granica: w wielu razach Karazin odznacza się niskiem pochlebstwem, niemal czołganiem się. Kiedy najniesprawiedliwiej w świecie, z powodu urojonej w chorobliwych umysłach poszlaki, Aleksander kazał go 1820 r. uwięzić w Schliesselburgu i trzymał go tam 6 miesięcy, Karazin pisze do Wołkońskiego, że „błogosławi i całuje rękę, która go karze“ ¹⁾. Co już jest odpychającym wprost, to niskie pełzanie przed córką Mikołaja I; — podanie do niej ²⁾ świadczy o małej godności osobistej u Karazina, bo tej osoby nie znał, i pisał w celach uzyskania dla siebie ulgi. Ten brak godności, to ciągle zaślepienie — było przyczyną, że dekabryści usposobieni byli względem Karazina niechętnie ³⁾.

Ale jakkolwiekbyśmy się surowo zapatrywali na osobistość założyciela uniwersytetu w Charkowie, przyznać trzeba, że wielkie jego przymioty i zasługi stawiają go w rzędzie najniepospolitszych ludzi Słobodzkiej Ukrainy. Więcej powiem: zjawia się on tam jako feniks. W mowie swej do szlachty wypowiedział on zdanie: „całe me życie należy do ojczyzny, ale szczególnie do kraju, który był ojczyzną dla pojęć mej młodości“ ⁴⁾ — i to Karazin spełniał wiernie, z zadziwiającą energią i poświęceniem. Kiedy się narażał i molestowano go, wygłosił piękną myśl: „zgadzam się być śmiesznym, abym tylko zdołał stać się pożytecznym“ ⁵⁾. Wysokie akcenty szlachetności ma list Karazina do Adama Czartoryskiego ⁶⁾: „Mości Książę! Wam po części jest znanem do jakiego stopnia zachwiany mój stan majątkowy, przez szalone wysiłki, aby poprzeć oświatę

¹⁾ Тихий 237.

²⁾ Рyc. Стap. 1903 N 4 стр. 24—25.

³⁾ Siemiewski l. c. 615—616. Czasami i u Karazina zjawiały się wątpliwości, co do swego credo: wyrwa mu się raz niezmiernie trafne powiedzenie: bez umyślnego cesarskiego rozkazu u nas nikt nie może mieć zalet (Рyc. Стap. 1870 II 571).

⁴⁾ Рyc. Стap. 1875 XII 334.

⁵⁾ Кіев. Стap. 1891 XXXIV 389.

⁶⁾ Записки X. У. 1893 I 11.

i rozkwit Ukrainy Słob., mojej ojczyzny. Bolesnie mi było widzieć ją, obfitującą i w dary przyrody i w talenta jej mieszkańców, w poniewierce i ohydzie; i jam sobie uroił, że dość jednej mej gorliwości i szczupłych moich środków, aby zniszczyć przeszkody, stawiane na drodze do jej pomyślności¹.

Co się tyczy stosunków Karazina z uniw. chark. w czasach późniejszych, gdy często on przebywał w tem mieście, możemy zanotować myśl Belin de Ballu z r. 1805, aby założyciela uniw. obrać honorowym jej członkiem, co nie znalazło aprobaty, z powodu niedawnego usunięcia go od spraw uniw.: wybrano go w 1811 r.¹). Kiedy Karazin w 1833 r. znajdował się w fatalnych interesach, profesorowie zebrali 1280 rs. dla pokrycia części jego długów²). W 1840 r. Karazin starał się o posadę głównego bibliotekarza w uniw. chark., lecz to nie doszło do skutku³).

Rozstając się z Karazinem⁴) jeszcze raz twierdzimy, że nie tylko on się przyczynił, jak utrzymuje większość historyków, do powstania uniw. w Charkowie, ale z całą słusnością winien się nazywać założycielem a nawet fundatorem, w przenośnym tego słowa znaczeniu. Gdyby nie jego niezwalczona energia, w Charkowie powstałaby szkoła wojskowa. On jeden rozumiał całą doniosłość wyższej instytucji i może przeto zaliczać się do ludzi najwięcej zasłużonych w dziejach oświaty na Rusi. Szczerą prawdę wypowiada Rada uniw. chark., wybierając Karazina na honorowego członka: „Ad hunc virum eligendum Senatus, praeter eximias cognitiones, quibus excellit, etiam quodam grati animi sensu impulsus est; quia ejus singulari industria et labori inacceptis referen-

¹) Пłochiński Записки X. У. 1895 I 56. Znamienne, że była względnie znaczna opozycja: Karazin otrzymał głosów + 7 i — 3; zazwyczaj członkowie honorowi przechodzili jednogłośnie lub z jednym minusem (ib. passim).

²) Danilewski Укр. Срап. 1866 str. 150—151. Nie przeszkodziło to po dwóch latach bardzo nieprzyjemnemu zajęciu Karazina z kancelaryą rektora, z powodu dyplomu syna (ob. Tichij 269—272).

³) Bahalej Записки X. У. 1905 I 128, Tichij podaje, że Karazin został pomocnikiem bibliotekarza, a potem starał się o główny zarząd, co przeczy relacji dokumentalnej Bahaleja, gdzie jako pomocnik bibliotekarza występuje syn Karazina. Istnieje wersja, że Karazin chciał zostać profesorem w uniw. chark.

⁴) Poglądy na niego są sprzeczne i nawet istnieje cała literatura polemiczna. Dość prawdziwy jego portret nakreślił Ławrowski Ж. М. Н. II. 1873 II 294—311.

dum est, quod universitas Charcoviae sit constituta¹⁾. Kiedy Daniłowicz rozpytywał i badał przyczyny powstania uniw., doszedł do przekonania, które wypowiada w liście do prof. Onacewicz: „wielkopomnie słynąć będzie pierwiastkowa usilność Karazina w dźwignięciu w Charkowie uniwersytetu“.

Od pierwszego dnia swego założenia uniw. charkowski poczuwał się do kierowniczej roli oświatowej i jego działalność była protestem przeciw ogólnemu zastojowi. Uniwersytet zresztą nie prowadził walki, nie występował z ostrą krytyką, jedynie ukazywał na nowe tory i nowe poglądy. Kurator Potocki trzymał się zdania, iż trzeba się liczyć z nastrojem miejscowym i w swych wystąpieniach być bardzo ostrożnym, żeby „nie zrazić ich (t. j. Słobodzian) do nauk, których oni i bez tego nie lubią“²⁾. Bezpośrednie zetknięcie się uniwersytetu ze społeczeństwem odbywało się na uroczystościach publicznych zamknięcia i otwarcia roku szkolnego. Dla urozmaicenia tych aktów, zaprowadzono przeplatanie mów muzyką i śpiewem — ten środek można nazwać wielce trafnym, atoli urządzano jeszcze przyjęcie dla gości, złożone z jadła i napojów chłodzących³⁾. Na tych posiedzeniach profesorowie wygłaszali oracye; wprowadzono doskonały zwyczaj drukowania tych mów, mamy przeto wielką ich obfitość, świadczącą o wielkiem zrozumieniu rzeczy i ruchliwości naukowej: same te mowy przynoszą niemały zaszczyt uniwersytetowi. W nich przedewszystkiem wysławia się oświata, następnie odsłaniane są w formie popularnej postępy umysłu ludzkiego, lub stan poszczególnych nauk i ich znaczenie; nie zaniedbywano i przemówień o celu ściśle praktycznym. Najwięcej zużywano elokwencji dla wyjaśnienia roli oświaty i wychowania, jako też znaczenia uniwersyteckiej nauki: o tem prawią Belin de Ballu, Rommel, Huth, Schweikart, Ryżski, Szumlański, Kamieński, Jacob; ostatni rozumnie rozwodzi się o wpływie uniwersytetów na kulturę i kwitnienie państw, oraz obala poglądy, że czystość obyczajów jest właściwością dzikich; oświata prowadzi do postępu materyalnego, umysłowego i moralnego: im w większem zacofaniu oświata, tem są grubsze obyczaje, tem więcej wad i występków. Rzecz prosta, Jacob

¹⁾ Na posiedzeniu 30 sierpnia 1811 r. Ławrowski I 101.

²⁾ Suchomlinow 118.

³⁾ Te „poczęstki“ dziwiły Daniłowicza; w 1826 r., jak donosi, zwyczaju tego zaniechano.

nie omija pouczyć o tych korzyściach, jakie się okazały, z powodu zaprowadzenia uniwersytetów w Rosyi, a w szczególności charkowskiego. Myśli te, choć wypowiedziane z siłą, mogą się wydawać obecnie ogólnikami, jasnymi bez żadnych dowodów, ale w Charkowie na pocz. XIX w. nie tylko były nowością, ale należało je wciąż powtarzać, wobec ogólnej ośpałości i niechęci do oświaty¹⁾.

Nie możemy tym mowom przypisywać szerokiego wpływu na ogół: zbyt bowiem szczupła garstka bywała na tych aktach obecną²⁾. Główną atrakcją była niewątpliwie muzyka: odegrywano całe koncerty. Nauczanie „kunsztów przyjemnych“ miało znaczenie, bo do tego bardzo się młodzież garnała; od początku trwania uniwersytetu dawano rysunki, muzykę, także tańce i sztukę fechtowania, oraz jazdy konnej. Szczególniej muzyka miała duże powodzenie, a wiadomo, jak do niej są zdolni Rusini. Dwaj nauczyciele Jan Witkowski i Jan Łoziński³⁾ mieli wcale pokaźną liczbę uczniów, ćwiczących się na różnych instrumentach: popisywali się oni ze swoją sztuką na aktach publicznych; „Ukraiński Wiestnik“, dając opis jednego aktu, tak kończy: „można powiedzieć, że wielu z tutejszej młodzieży z dużem powodzeniem zajmuje się muzyką i usprawiedliwia nazywanie Ukrainy — Italią“⁴⁾. Bez wątpienia,

¹⁾ Dla historyków, którzy znajdują, że Słob. Ukraina była przygotowana dla uniwersytetu, doskonałą odpowiedź daje prof. chark. Stiepanow, we wstępnym wykładzie 2 września 1835 r.: „co za oświata, skoro jeszcze trzeba przekonywać o pożytku jakiegobądź nauki... co za oświata, kiedy sama myśl, że oświata konieczną jest dla ogólnego dobra, nie stała się jasną, bezsporną myślą“.

²⁾ Jak wskazują wykazy rozchodów na przyjęcie gości. Relacje Daniłowicza, że akty przechodziły bez wrażenia i były jałowe, odnoszą się do czasów późniejszych, lecz ważnym jest jego opis sali posiedzeń: „niegodziwa sala tak zbudowana, że o kilka kroków mówcy słyszeć nie można“. (List do Lelewela 31 sierpnia 1826 r.).

³⁾ Obaj Polacy: Witkowski, uczeń Hollanda w wileńskim uniwersytecie, nauczał w Charkowie 1805—1815 i 1821—1830 — znał dobrze muzykę, sam był kompozytorem i ma niepoślednie zasługi, jako popularyzator muzyki klasycznej (Haydna i in.); zanaadto tylko się oddawał aferom handlowym (ob. Riedin. Записки X. V. 1904 IV 92—4, Бахалей I 974—980, 1070). Jan Łoziński b. nauczyciel muzyki w szkole bazylianów w Humanu w char. uniwersytecie służył 1815—1837; niższe posiadał przygotowanie od poprzedniego, lecz nie brakło mu uczniów np. w 1825 r. u Witkowskiego było ich 23, u Łozińskiego 31 (ob. Riedin l. c. 94—5).

⁴⁾ 1816 январь стр. 93.

nauczanie kunsztów dało znaczne rezultaty i odegrało rolę w rozwinieciu i rozszerzeniu pojęć estetycznych¹⁾.

Usiłowania tego zakładu naukowego mogły wpływać na uczniów i na lepsze jednostki, ogółu zaś pogrążonego w niewiedzy i indyferentyzmie nie poruszały. Podziały nań konkretne fakty, świadczące o użyteczności nauki — najwięcej lekarze profesorowie, do których się zaczęto tłumnie udawać. Następnie widzimy zbliżenie pewnych profesorów z obywatelstwem, na gruncie rodzinnych związków²⁾. Naturalnie, nie można mówić o poważnych zwycięstwach nowego świata, zrobiono tylko pierwsze wyłomy.

Ogromnie się zmieniła fizyognomia samego Charkowa: napływ nowych żywiołów spowodował szybki wzrost ludności, rozbudowanie się miasta, wzmożenie handlu i przemysłu. Pod względem zaś umysłowym zmiany były jeszcze znaczniejsze; chociaż nie trzeba tego przesadzać, jak to czyni historyk literatury ukraińskiej w kilkunastu wzmiankach o znaczeniu uniwersytetu w Charkowie. Życie tego miasta i w wiele lat później nie tętniło bogactwem; jeszcze w drugiej połowie XIX w. życie Charkowa „nie odznaczało się ani pełnią ani różnorodnością, szło monotonnym i wolnym krokiem“³⁾. Możemy je oceniać tylko w porównaniu z tem, czem był Charków przed powstaniem uniwersytetu — i wtedy różnica uwydatni się olbrzymia, co doskonale zauważyli i współcześni⁴⁾.

Od czasów nastania uniwersytetu można mówić o niejakiem ruchu umysłowym i produkcji literackiej Charkowa. O założeniu

¹⁾ Riedin. Преподавание искусствъ въ Х. У. Записки Х. У. 1904 IV 81 sq.

²⁾ Pożenili się na Słob. Ukr. Stojkowicz, Rommel, Paulowicz. Zarzucają prof. cudzoziemcom, że nie starali się nauczyć po rosyjsku, i niektórym słusznie, ale np. wyżej wymienieni, oraz inni, znali ten język; do tych trzeba zaliczyć i Dugoura wbrew twierdzeniu Fortunatowa, bo przecie nie mógł inaczej oceniać pracy po ros. Uspienskiego (И. ф. I 54). Rommel (62) opowiada, że prof. Belin de Ballu chodził na rynek uczyć się języka, ale nie znał go jeszcze dobrze i, występując w sądzie ze skargą na nierogaczną, która wpadała do jego ogrodu, tak zaczął „panowie: świnię!“ zamiast: panowie! ta świnią etc.

³⁾ Sumcow. Записки Х. У. 1903 III 73; Stojanow ib. 1875 II 34; por. Lipiński l. c. 73.

⁴⁾ Вернетъ. Мысли о Харьковѣ. Украинскій Вѣстникъ 1817 ноябрь 187. — Tu należy wzmiankować o zasługach uniwersytetu chark. dla polepszenia stanu sanitarnego miasta: ciąglem kołataniem o poprawę, wprowadzie po długich latach, wywołał pewne reformy.

towarzystwa flotechnicznego poprzednio się mówiło; we dwa lata potem (1813), z inicjatywy prof. Rommela i Stojkowicza, związało się przy uniwersytecie towarzystwo uczone, dzielące się na dwie sekcje: przyrodniczą i literacką. Należeli doń prawie wyłącznie profesorowie; na posiedzeniach odczytywano referaty, starano się wciągnąć siły zamiejscowe: dość czynny udział brał w niem Bielecki-Nosenko, pisarz małoruski. Towarzystwo to jednak nie rozwijało się należycie i po pięciu latach zaczęło się chylić ku upadkowi: w r. 1818 np. odbyło się jedno tylko posiedzenie¹⁾. Wydało ono tom swych prac. (Trudy Obszczestwa Nauk 1817): w literackim dziale znajdujemy tłumaczenie o pochodzeniu Słowian Jana Potockiego, które sporządził chark. gubernator Muratow i Siestrzencewicz o języku sarmackim i słowiańskim i podobieństwie ich z sanskryckim (tł. Borzenko) i parę rozprawek. Daleko bogaciej przedstawia się dział drugi: tu mamy astronomiczne rozprawy Osipowskiego, matematyczne Archangielskiego i przyrodnicze Komliszynskiego, Suchomlinowa i Gromowa; ostatnia (enumeratio stirpium phaenogamarum agri Charcoviensis) jest dalszym ciągiem badania fizyografii kraju.

Pod wpływem obudzonego ruchu, powstaje w Charkowie towarzystwo dobroczynności, daje pewne znaki życia teatr (bardzo w tym okresie nędzny), zakładają się prywatne szkoły dla przygotowania do uniw. Wreszcie godnym jest zaznaczenia pierwszy zakład naukowy dla kobiet, t. z. „instytut dziewic“, którym interesowali się mieszkańcy Charkowa; nauczycielami w nim byli przeważnie adjunkci i wychowawcy uniwersytetu.

ROZDZIAŁ VI.

Oddziaływanie uniw. char. na ruch literacki. — Powstanie czasopism w Charkowie. — Ukraiński Wiestnik, jego zawartość i znaczenie. — Inne gazety i pisma. — Charkowski Demokryt.

Ruch czysto naukowy w Charkowie ogranicza się na członkach uniwersytetu, lecz fale obudzenia umysłowego wychodzą poza

¹⁾ Укр. Вѣст. 1817 фев. 229, апр. 101. Бахалей I 741—7, II 740—4, Петровъ I. с. 40.

jego mury. Najdonioślejszy wpływ uniwersytecki widnieje na rozwijaniu się piśmiennictwa. Ściśle mówiąc, literatury na Słob. Ukrainie nie było. Mamy wiadomości, że w XVIII w. istniały rodzinne listopisy Kwitków, Tewiaszewów, Lesiewickich, Szewiczów — ale o innych objawach literackich zupełnie głucho. Jeżeli pojawiali się ludzie, którym można dać miano literatów (Palicyn), były to elementy napływowe. Piśmienna działalność Karazina rozwinęła się już po założeniu wszechnicy.

Rola uniwersytecka w tym względzie jest ogromna: podawał on wyższe ukształcenie i specjalnie oddziaływał przez zaznajamianie z literaturą powszechną. Sama nauka wtedy była jeszcze dość mocno zabarwiona pierwiastkiem literackim i w pewnych cechach różni się od współczesnych kierunków i metod. Dość zacytować, że tak świetnie znający swój przedmiot prof. fizyki, Stojkowicz, na ćwiczeniach praktycznych czynił doświadczenia a ponadto objaśniał studentom wybrane miejsca z Lukrecjusza (*De natura rerum*) i Wergilego (*Georgiki*)¹. Cóż mówić o wpływie takich literatów *par excellence*, jak Ryżski, Belin, Srezniewski, Hułak-Artemowski, a także wielkich miłośników literatury, jak Rommel, Tymkowski i inni. Dzięki wykładom i przestawianiu z profesorami, w Charkowie nader prędko zjawia się generacja piszących, którzy równie zaszczepiają i zainteresowanie się literaturą i gust do czytania. Ciekawa to karta niezmiernie szybkiego postępu. Pisarze ci występują przeważnie w języku rosyjskim, który od dawna staje się tu panującym w wyższych klasach ludności, atoli w tym etapie piśmiennictwa zaczyna dawać pędy i język ruski, przytem ta literatura odbija w sobie żywioły i sprawy miejscowe i na pół bezwiednie budzi zamiłowanie do swojszczyzny.

Liczba drukowanych książek w Charkowie może być nazwana imponującą. Druki uniwersyteckie od 1805—1815 r. wyszły w liczbie 210, co stanowi $\frac{1}{12}$ część wszystkich wydań w Rosji w ciągu tego samego czasu²). Z tej liczby 90 prac napisali profesorowie, 16 studenci, resztę zaś nauczyciele gimnazjum i osoby postronne. Przeważająca część tych wydań to podręczniki nau-

¹) Oczerk 63.

²) Ikonnikow. Рес. унив. I. c. X 542 por. Suchomlinow 124. Dodać trzeba, że obliczenia dokonano na podstawie Voigta, który wiele druków charkowskich opuścił.

kowe, edycje klasyków i wogóle książki dla szkolnego użytku; znajduje się tu wiele tłumaczeń. Należy także zaznaczyć, że do wzrostu produkcyi literackiej wielce się przyczyniła ustawa cenzury 1804 r., która kategorycznie wymagała bezstronności w ocenach i wyrozumienia; nawet w wypadkach, jeśli jaki ustęp można było tłumaczyć dwojako, to ustawa poleca zatrzymać go, t. j. nie wyrzucać. Najważniejszym zaś było, że cenzorami byli profesorowie uniw. Po kilku latach tę względnie łagodną ustawę zaczęto ograniczać, a w końcu psuć zupełnie, lecz choć w części ratowało sytuację to, że cenzura spoczywała do 1828 r. w rękach ludzi bardzo światłych.

Rozwój czasopiśmiennictwa w Charkowie najoczywiściej ilustruje potężny krok, jaki zrobiono od czasu otwarcia uniwersytetu. W okresie 1812—20 mamy do zanotowania następujące czasopisma: Jeżenedielnik, Ukrainiskij Wiestnik, Charkowski Demokryt, Charkowskie Izwiestja, Ukraiński Domowod, a także 5 zbioropism młodzieży uniwersyteckiej¹⁾.

Najpoważniejszym z nich może być nazwany „Ukrainskij Wiestnik“, stanowiący niejako organ uniwersytecki. Wzorowany na pismach zagranicznych, pod względem umiejętnego redagowania przynosi prawdziwą chlubę swym wydawcom. Miał on nietylko na celu rozpowszechniać smak do literatury i chęć oświecania się, ale nadto i przede wszystkim, lubo wydawany po rosyjsku, dążył do tego, aby dać „lepsze pojęcie“ o Słob. Ukrainie; miejscowe sprawy są tu traktowane, jako główne zadanie i już czuć w nim dążność do poznawania kraju rodzimego.

Ukr. Wiestnik wychodził zeszytami, raz na miesiąc od 1816 do 1819, pod redakcją Razumnika Gonorskiego, Filomafitskiego i Kwitki. O pierwszym była już mowa. Eugrafus Filomafitski (1790—1831), adjunkt uniw., podobnie jak Gonorski, należy do wysoce sympatycznych i zasłużonych osobistości: encyklopedycznie ukształcony, zwolennik szerzenia oświaty i wkładający w to

¹⁾ O tej żurnalistyce mamy artykuł Rusowej *Kieb. Crap.* 1891 XXXVIII 168—198, niestety, powierzchowny i rojący się od błędów: pierwszy druk w Charkowie miał wyjść 1811 r. (str. 174), redaktorem Ukr. Wiest. miał być Skłabowski (184) „Ukrainski Żurnał“ pomieszany z „Ukr. Wiestnikiem“, który, według autorki, wychodził do 1825 r. (191). Prof. matematyki, Pawłowski i gramatyk Pawłowski ziani w jedną osobistość (197). Zaznaczamy, że Karazin w 1806 r. zamierzał wydawać „Sobiesiednik iz Ukrainy“.

wiele zapалу, jest filarem czasopisma. Te same uczucia ożywiają Gonorskiego — i dzięki pracy tych dyoskurów, w najszerszych warstwach publiczności upowszechniają się zdobycze wiedzy, utwory literackie i zdrowe poglądy cywilizacyjne. Obaj ci redaktorowie byli rdzennymi Rosyanami, ale jako działacze najżyyczliwiej usposobieni dla kraju, gdzie im wypadło pracować. Rozumieli, że swoista fizyognomia tej prowincyi i jej przeszłość wymagały odrębnego charakteru ich czasopisma. Starali się tedy pozyskać do swego grona znawcę stosunków życia, ludności i dziejów Słob. Ukrainy.

Znakomity powieściopisarz ruski Grzegorz Kwitka-Osnowianenko (1778—1843) w tych czasach w literaturze wcale nie był znany. Nie odebrał on systematycznego wychowania i wogóle wykształcenie jego i potem mocno szwankowało, ale był to samorodny prawdziwy talent. Na Kwitce widzimy najdowodniej, jak sfera uniwersytetu wciągała zdolne jednostki i wpływała dodatnio na ich rozwój, aczkolwiek nie byli jego wychowawcami. Żywy i zdolny umysł Osnowianenki przejął się tym nowym prądem: w 1812 r. zostaje dyrektorem teatru i bierze na siebie kierownictwo instytutem panien. Filomafitski i Gonorski dobrze się poznali na zdolnościach przyszłego pisarza, który pochodził z rodziny, mającej zamiłowanie do historii Rusi, a sam doskonale znał stosunki słobodzkie. Kwitka rok tylko pozostawał współredaktorem, obrano go bowiem marszałkiem powiatowym. Rozstając się z Wiestnikiem, Kwitka powiada, że uznanie zdobyte przez to czasopismo bynajmniej nie jest jego zasługą, a jedynie „najgorętsze pragnienie pożytku dla naszego kraju zniewoliło mię przychylić się do waszej namowy i stać się samozwańcem uczonym“ (1817 I 128)¹⁾. Gonorskiego w sierpniu 1819 r. nie stało i w ostatnich miesiącach pozostawał sam Filomafitski.

Według układu redakcyi U-go W-a, artykuły rozpadały się na działy: naukowy, literatury pięknej (proza i poezya), notatki charkowskie, rozmaitości. W pierwszym znajdujemy rozprawy historyczne, z teoryi i historii literatury, podróże. Oddział „malowniczej prozy“ zawiera przeważnie tłumaczenia, których sporo i w dziale poezyi, ale i oryginalne utwory są w wielkiej obfitości. Czwarty dział dostarcza wiadomości o uniwersytecie, tow. filotechnicznem,

¹⁾ Ukr. Wiest.: żeby nie cytować miesięcy, oznaczamy je cyframi rzymskimi.

dobroczynności, teatrze, jarmarkach, zmarłych profesorach i t. d. Do miscellaneów odniesiono bibliografię, recenzje, listy do redakcyi (zawiązek publicystyki) i luźne wiadomości. Jak na owe czasy, treść przedstawia się urozmaiconą i powinna była interesować.

Najwięcej tu pracował Filomafitski, dając mnóstwo tłumaczeń swego pióra; choć specyjalnie poświęcał się historii, zamięłowanie miał do literatury, lecz twórczych zdolności brakło mu zupełnie; najciekawszym z jego artykułów jest pogląd na punickie wojny (1819 I 3—27, III 274—319). Prawie tak samo czynnym okazał się Gonorski: drukował przekłady, recenzje i samodzielne roztrząsania. Kwitka przez czas krótki pisywał t. z. „Listy do wydawców” pod pseudonimem Falurden Powinuchin: jestto rodzaj satyry na obyczaje obywatelstwa; przeważnie napada tu autor na manię sprowadzania cudzoziemców na stanowiska rządców majątku i nauczycieli domowych. Kwitka ośmiesza to, dowodząc, iż środek ten gubi materyalnie właścicieli, a z drugiej strony wprowadza korupcyę do całego domu, zaczynając od obywatelki aż do pomywaczki. W listach tych są miejsca, odznaczające się humorem czysto ma-loruskim, ale naogół satyra ta jest ciężka i pozbawiona wszelkiej finezyi. Uogólniając ujemne poszczególne fakta, Kwitka dość niezręcznie czyni wycieczki przeciw cywilizacyi zachodnio-europejskiej. Styl rosyjski Kwitki nie odznacza się zaletami i bywa jałowy.

Do współpracowników U-go Wiestnika należeli profesorowie uniw., szczególnie go popierał Iwan Srezniewski, który podobno był jednym z jego założycieli ¹⁾.

Najobfitsze plony U-ki W-k przynosi w mowie wiązanej. Ry-motwórstwu oddają się i profesorowie i studenci. Wśród ostatnich zapanowała namiętność do wierszowania, do tego zachęcano i z katedry uniwersyteckiej. Rozwielmożnienie się wierszy nie odpowiadało realnemu kierunkowi Karazina, który był współpracownikiem U-go W-a. Chociaż on tam nie powstawał na wierszomanie, ale znamy jego zapatrywania z odważnego wystąpienia w towarzystwie miłośników rosyjskiej literatury w Petersburgu, które prawie wyłącznie zajmowało się pisaniem wierszy. Karazin wygłosił tam mowę, w której wołał: „zamiast opisywać po dziesięciotysięczny raz wschód

¹⁾ Srezniewski W. Ж. М. Н. II. 1898 VI 372.

słońca, pienie ptaków, mruczenie strumyków, użyjmy tego samego talentu, tej samej szczęśliwej wyobraźni na przedmioty cenniejsze¹⁾.

Czytając mnogie wiersze U-go W-a, zjawia się chęć potwierdzić słowa Karazina, że lepiejby było czas swój obrócić na co innego. Istotnie, poezye te są prawie zawsze poniżej mierności: część ich trzymana w tonie pseudoklasycznym, szkolarskim, odstrasza swoim ciężkim stylem i brakiem uzdolnienia; za wzór tu służą Dierżawin, Sumarokow, znaleźć można oddźwięki muzy Łomono-sowa. Już znacznie lepsze są utwory z przymieszką sentymentalizmu, pożyczanego od poetów europejskich i od Karamzina; są bardzo nieliczne tony muzy Żukowskiego. I właśnie te szmery źródeł i t. d., na które napadał Karazin, są w każdym razie daleko sympatyczniejsze i żywsze, niż nadęte, szeroko-szumne ody i nędzne epigramata i satyry.

Zastanowiwszy się głębiej, musimy przyznać, że dla Charkowa to wierszoklectwo miało dodatnie znaczenie, już przez to, że dawniej nawet literatury tu nie lubiono, nie miano wyższych zamiłowań. Oddanie się poezji świadczy o celach i dążnościach wyższych — i dla owego czasu, kiedy się tworzyła intelligencja, pisanie wierszy nie można nazwać marnowaniem czasu, bo był to pierwszy i konieczny odruch ekspansji umysłowej. Wreszcie w niektórych próbach dają się odszukać zarodki nowego ducha literackiego.

Nie będziemy wyczerpywać całej nomenklatury tych wierszopisów — Somow, Rajdarowski, Tiulpin i mnóstwo innych, zginęli doszczętnie w niepamięci; nazwiska ich są ważne dla statystycznego obliczenia wzrostu zamiłowania w literaturze. Taksamo zginąłby z kart historii piśmiennictwa i Piotr Hułak-Artemowski, gdyby nie zaczął tworzyć swoich wybornych wierszy w języku małoruskim. Rosyjskie jego wiersze (przekłady i naśladowania), umieszczone w U-m W-u nie objawiają wcale talentu.

Pewne przebłyски, świeższe technienia znajdują się u Kryczewskiej, Akimowa i Skłabowskiego. Lubow Kryczewska, pierwsza

¹⁾ Rezultatem było wydalenie Karazina z towarzystwa ob. Abramow l. c. 72. Eugeniusz Bołchowitinow, mówiąc o statystycznych planach Karazina, powiada, że to się nie uda: „Rosja nie Anglia i nie Francja, a nasi uczeni jeszcze nie statystyki niemieccy. Wszyscy do czasu lubią literaturę, znamionującą tylko młodość oświecenia“ (Pyc. Apx. 1889 II 367).

poetka charkowska ¹⁾, jak sama wyznaje w liście do redakcyi, nie miała wcale sposobności się uczyć, a czytała tylko wiersze. Tworzyła ona w konwencyonalno-sentymentalnym stylu, powtarzając na różne zwroty, że nie można znaleźć na tym świecie nieobłudnych ludzi, prawdziwych uczuć — i wogóle: „miłość i przyjaźń to urojenie (романъ)“, lecz pewne zdolności posiadała. Naiwnie przyswoiwszy sobie zasady sentymentalnego lubowania się w smutku, pisze:

I tutaj kiedy o was rodzeni wspominam,
Nudę i tęsknotę i smutek zapominam.
A jeśli i tęskność owładnie mną na chwilę,
To i potęknąć za wami dla mnie jest mile. (1817 II 198).

Bardzo naiwne jej wyznania, odznaczają się pewnym wdziękiem szczerości: „żeby wszystko otaczające zdawało się nam pięknem, na to nie trzeba liczego tłumu, dosyć jednego milego człowieka“.

Kryczewska pisała i prozą. Zasluguje na uwagę, iż przebiega się u niektórych pisarzy występujących w Ukr. W. poczucie pejzażu rodzinnego i niejasna jeszcze chęć jego odmalowania. Oto np. ustęp o Dnieprze Kryczewskiej:

„siedząc koło okna, widzę jak dumnie pędzi ta majestatyczna rzeka. Na widoku mam Nienasyteńskie porohy, czyniące głuchy i dziki łoskot, przed memi oczyma płyną odłamki rozbitych bark; na drugiej zaś stronie Dniepru widzę góry krzemienne i po nich w przyjemnym nieładzie rozsiane drzewa... stan duszy mojej: wzburzenie Dniepru nie silniejsze od jej wzburzenia“ ²⁾.

Dniepr staje się ulubionym: obraz jego znajdujemy w sentymentalnym opisie Aleksandra Korneliusa p. t. Widok zwalisk pałacu Potemkina (1818 II 182—184). W wierszu Jegora Akimowa „Do gołąbka“ (1817 I 96) jest pewna śpiewność i tony liryzmu, które nieco przypominają poetyczny przekład Gerbela płaczu Jarosławny ze Słowa o Pułku Igora.

Aleksander Skłabowski (1793—1832) niewątpliwie posiadał uzdolnienie poetyckie, rozwinięte w późniejszych czasach. Wiele w nim tętna i uczuwania poezyi, a pseudoklasycznych strzępów mało w jego utworach. Co prawda, wiersze jego w U-m W-ku bar-

¹⁾ Osobno Мои свободныя минуты X. 1817.

²⁾ 1817 II 197. Nasuwa się tu zestawienie tego opisu z mistrzowskim malowidłem Dniepru, które daje Gogol w powieści Страшная Местъ.

dzo są jeszcze niedoskonałe, ale mają prostotę i odznaczają się dźwięcznością rymowania.

Zużyte i ograne formy poezji szkolarskiej ustępowały bardzo powoli. Działał tu wpływ zachodniej literatury i w większej jeszcze mierze rosyjskiej. W tej ostatniej nie zakończyły się jeszcze były słynne spory Karamzinistów z Szyszkowem. Pod względem stylu, U-i W-k zaliczony być może do stronników Karamzina. Tymczasem w literaturze ros. nastawały nowe prądy. Rzecz charakterystyczna, że Gonorski jasno sobie zdawał sprawę, że istnieją już 3 kierunki: „słowianolubców“, Karamzinistów i tych, „którzy nie mają naczelnika, ale posiadają swój statut t. j. prawa zdrowego smaku, oparte na wzorach starożytności i najnowszych czasów“. Cała sympatya Gonorskiego, jak widać, chyliła się ku prądowi odrodzeniowemu. W artykule I. Bohdanowicza (Pisarz w towarzystwie i odosobnieniu 1818 XI 160) znajdujemy potępienie szkolarskiego pisania, według recept: „wszystkie niemal nasze retoryki i kursy literatury napelnione samemi formułami, samemi suchemi prawidłami, podług których nie można napisać nic pięknego“.

Bardzo rozumnie postępował Gonorski, dając w wielkiej ilości przekłady wybitniejszych utworów. Znajdujemy tu urywki z Cy-cerona, Horacego, Marmontela, Woltera, Racine'a, Chateaubrianda, Gessnera, Herdera, Milтона i wielu innych. Niemalże zamieszczono tłumaczeń z polskiego, figurują tu: Naruszewicz, Krasiński, Karpiński, Dmochowski, ks. Czartoryska, Szwejkowski, Jan Śniadecki, oraz przygodne artykuły z Tygodnika polskiego i Dziennika Wileńskiego.

W rozprawie Gonorskiego znajdujemy objaśnienie, dlaczego w U-m W-u tyle przekładów, a tak mało oryginalnych rzeczy, zwłaszcza w dziale t. z. malowniczej prozy: „przy teraźniejszym stanie naszej literatury, dobry fragment cudzoziemski, umiejętnie przełożony, pożyteczniejszy od tuzina grubych i niesmacznych oryginałów“. Dalej Gonorski zatrzymuje się nad zasobami literatury specjalnie „ukraińskiej“, t. j. charkowskiej, i przypomina, jak niedawno kraj cały przedstawiał się pod tym względem jako *tabula rasa*, więc nie dziwnego, że „nie mamy jeszcze dobrego smaku, zarazem atoli przyznałbym nam dążenie do jego nabycia“. Krytyka literacka prawie nie istniała w U-m W-u. Szkoda, że Gonorski mało na tem polu występował: odznaczał się on trafnem zrozumieniem i nie brakowało mu zdolności: o tem świadczy druzgocąca

jego recenzja (1817 VIII) na program Orli-Oszmieńca, który zamierzał wydawać w mieście Orle Periodiczeskoje Soczinienje; Gonnorski nieuje nieuctwo autora i wypowiada wiele trafnych uwag. Inna krytyka, zasługująca na wyróżnienie, jest pióra Masłowicza; wystąpił on w obronie kolegi swego, Jakima Nachimowa (1782—1814), który w swoim czasie używał znacznej wziętości i nawet dotychczas Charkowianie wysoko cenią jego utwory. Nachimow pisał satyry, bajki i wiersze okolicznościowe, w których napadał na wady urzędników; zamiary miał szlachetne, ale wykonanie odznacza się słabem obrazowaniem i trywialną treścią, dowcip w jego satyrach płaski; lepsze są bajki Nachimowa, który zresztą umarł młodo, z powodu nieszczęśliwego nałogu pijaństwa¹⁾. Otóż jakiś A. R-r próbował dowieść, że Nachimow nie posiadał talentu i to wywołało replikę Masłowicza w U-m W-u (1817 X 113—120), napisaną żywo i gorąco: trafnie tam ujął Masłowicz słabe strony przeciwnika, atoli obrona ta nie tyle nas przekonywa o uzdolnieniu Nachimowa, ile o przywiązaniu Masłowicza do Słob. Ukrainy, która była dumną ze swego poety, a także poucza o skali wymagań współczesnych: nawet tak mierny talent, jak Nachimowa, czynił go podówczas znakomitym. Jedną ma słuszość Masłowicz, że niektóre bajki jego przyjaciela są niezłe.

Ogromne znaczenie na owe czasy miały starania redakcyi U-go W-a o nadanie mu kolorytu miejscowego: drukowano tu artykuły historyczne o Rusi, pierwsze w swoim rodzaju, jak o Bohdanie Chmielnickim, o Małorusi (Eliasza Kwitki), o starożytnościach małoruskich, wstęp do dziejów małoruskich (Markowa); trzeba pamiętać, w jakim stadyum się znajdowały badania historyczne dotyczące Rusi — pracowników na tem polu wcale nie było. Wymienione rozprawki są wielce powierzchowne, o cechach kompilacyjnych, ale ważnem jest, iż U-i W-k zapoczątkował te badania i budził zainteresowanie się przeszłością.

Bardzo modnymi były wtedy opisy miejscowości i podróże — tego nie brakło w U-m W-u. Specyallynie o Słob. Ukr. i Charkowie rozpisywał się dość głośny Jan Wernet, rodem Szwajcar, ale zda-

¹⁾ Nachimow pewien czas wykładał w uniw. char. jęz. ros. na t. zw. kursach dla cywilnych urzędników. O nim Чириковъ Рус. Стар. 1880 XXIX 709—736, 951—974.

wna tam osiadły i znający kraj i jego język¹⁾. Opisy jego są wielce dalekie od rysów realnych: najczęściej, zamiast konkretnych faktów, rozwodzi się autor o czczości szczęścia ludzkiego, wstawia długie tyrady o miłości ojczyzny, która się objawia nawet u Laplandczyków i t. p. Wszelako artykułiki Werneta dają i faktyczne wiadomości, pisane są sympatycznie i ogrzewa je prawdziwe przywiązanie do tych stron; wogóle, mimo sentymentalnej frazeologii, stanowią pierwsze próby krajowych opisów²⁾.

Redakcyja umiejętnie informowała o przejawach życia umysłowego Charkowa, przytem wpajała cześć dla uniwersytetū, wysławiając jego znaczenie. Zamieszczono tu ciekawe życiorysy profesorów Vannotiego, Dreysiga, Kamińskiego i Gonorskiego; zajęto się także filozofem Skoworodą, dając dwie jego charakterystyki (pióra Hess de Calvet'a i Werneta), oraz parę jego listów. Znamiennym jest objaw przywiązania niektórych autorów do samego Charkowa; w notatce o jarmarku Kreszeńskim czytamy, że gdyby tylko dbano o porządek w mieście, to „istotnie i bezstronnie sądząc, tutejszy kraj, ze wszelkich względów, możnaby nazwać było Włochami, a Charków, jeżeli już nie Florencją, to przynajmniej jakimkolwiek miastem środkowych Włoch“ (1816 I 108). Tak dalece zaślepiało zrozumiałe skądinąd przywiązanie do miasta³⁾. Karazin był także bardzo do Charkowa przywiązany, lecz widział jego podniesienie się w przyszłości i do tego dążył: „miasto mej ojczyzny, miły Charkowie, jakbym pragnął, abyś służył przykładem dla wspaniałego Londynu i cywilizowanego Paryża“.

Artykuły Karazina w U-m W-u reprezentują kierunek realny, który zresztą nie był obcy redakcyi, usiłującej pod każdym względem przynosić korzyść krajowi. Karazin napisał rozumny list o obsadzaniu dróg drzewami (1818 VI 353—362), replikę na recenzyę jego artykułu, gdzieindziej drukowanego „o ważności le-

¹⁾ O nim Bahalej w Sbor. Char. Istor. Fil. Ob. XVIII 186—192.

²⁾ Ob. jego: Powrót z Wałek do Charkowa, Myśli o Charkowie, Charkowski cmentarz, Nowogród Siewierski; pisał także roztrząsania na wzór St. Pierre'a „o uroku wspomnień“, „młodość i starość“ — tu przytoczył dość ciekawe anegdoty o Suworowie (1817 I 84—7).

³⁾ Sbitniew, uczeń chark. uniw. w swych pamiętnikach (Kij. Star. 1887 XVII 294) nazywa Charków „pięknym“, unosi się nad nim do takiego stopnia bezkrytycznie, że stawia go wyżej od Kijowa (ib. 306).

śnictwa“ (ib. I 20—35) i parę innych¹⁾. Tu drukował mowę swoją o prawdziwej i fałszywej miłości kraju (1818 IX 340—358, X 40—53), gdzie wypowiada wiele słusznych myśli i powstaje przeciw nieuzasadnionej i niesprawiedliwej niechęci do cudzoziemców.

Dla przykładu poruszania spraw bardzo aktualnych dla kraju, przytoczymy rzecz prof. De-Lavigne'a „o corocznem niszczeniu lasów i konieczności zachowania ich i racjonalnego prowadzenia“ (z franc. przetł. Gonorski 1818 IV 3—40). Niszczenie lasów, podług uczonego charkowskiego, czyni kolosalną krzywdę nie tylko obecnemu, ale i następnym pokoleniom. Już i teraz odbija się to na stale wzrastającej drożyznie opału i drzewa budulcowego. Autor podkreśla przyczyny tego smutnego zjawiska: dążenie do wzbogacenia się, brak wśród obywatelstwa wszelkiej znajomości zasad agronomii, nierównomierne posiadanie lasów, wycinanie ich na chróst, psucie siewek i młodych krzewów przez bydło. Z drugiej strony, nie prowadzi się wcale racjonalnego zalesiania: lasy wyrębiają, lecz nie zakładają nowych. De-Lavigne chwali jednego obywatela, nie wymieniając jego nazwiska, który na 50 dziesięcinach nieurodzajnej i piaszczystej równiny zasadził gaj, ale to objaw sporadyczny. Autor wskazuje, jakim sposobem uniknąć przyszłej klęski: radzi ogrodzenia, pochłaniające tyle chróstu, zamienić żywopłotem, zasadzać rośliny — i poucza jakie na jakich glebach najłatwiej się przyjmują.

Zatrzymywać się na t. z. „uczonym“ dziale nie będziemy: sporo tu jest ciekawego materiału dla ówczesnych czytelników, niemało zaś rzeczy słabych, nawet biorąc rzecz względnie (O bardach, skaldach i trubadurach Paqui de Sauvigny, Lewszyn Grecy i Rzymianie i t. d.). Warta zaznaczenia rozprawa Iwana Srezniewskiego p. t. *Mitologia Słowiańska*, na ogół mocno fantastyczna; autor utrzymuje np. że „znich w wielu słowiańskich miastach miał swoje świątynie(!), lecz nie był przedstawiany na bałwanach“ (1817 IV 16) — lecz ciekawe to jako symptom zainteresowania się słowiańszczyzną.

Wiadomo, jaką rolę od XIX w. zaczęła grać idea narodowości i w życiu społecznym i literaturze. Dr. filozofii chark. uniwersytetu Gustaw Hess de Calvet w rozprawie o muzyce instrumentalnej

¹⁾ Karazin dostarczył do U-go W-a zapiskę M. Karamzina „О достопримечательностяхъ Москвы“ (1818 V 121—143, VI 245—254).

kładzie nacisk na pierwiastek narodowy i popiera to przykładem z muzyki polskiej: „każda narodowość przejawia się zarówno w tańcach jak i w melodyi tanecznej. Proszę wziąć np. polonezy Ogińskiego, Barcieckiego¹⁾, Kozłowskiego, Chrzastowskiego, doskonale wyrażające charakter narodowego tańca i proszę porównać z lichą elukubracją (мапаніемъ) jakiegoś Elsnera lub Schütza“ (1817 VIII 138).

Společne kwestye mało poruszano w U-m W-u. Są tu myśli „szanownej osoby“ o pańszczyźnie (1817 II), życzliwe dla ludu, ale naiwne w swych wywodach; redakcyja dała opis ustanowień gminnych Karazina w Kruczyku. Mocno interesowała ogół polityka — i w ostatnim roku Filomafitski, licząc się z nastrojem, rozszerza ten dział, dając przeglądy polityczne. Wogóle zaś, z niewiadomych powodów, rocznik 1819 r. ubogo się przedstawia, pod względem rzeczy miejscowych: czy brakło znawców, dostarczających takich artykułów, czy zainteresowanie się czytelników zwracało się do rzeczy ogólniejszych — trudno wiedzieć. W każdym razie, wydawnictwo to miało powodzenie:²⁾ ze sprawozdań Filomafitskiego widać, że przynosiło ono zyski, co na owe czasy, dla prowincjonalnego, poważnego organu było rzadkością; choć liczba „subskrybentów“ nie przekraczała 300, ale i to już było do pewnego stopnia zwycięstwem cywilizacyjnem. Słowem, U-i W-k, co do treści i znaczenia, można nazwać pismem dobrem i pożytecznem, a mówiąc o historii oświaty i literatury na Rusi nie wolno go pomijać.

Inne czasopisma mają znaczenie, jako świadectwa pochopu do czytelnictwa, lub dobrej woli i zacnych chęci ich wydawców.

Chronologicznie pierwszym ukazał się w Charkowie 1812 r. Jeżenedielnik, wyszło jego 12 numerów. Wydawcą był księgarz uniwersytecki, Langner; główna jego uwaga kierowała się na sprawy przemysłu i handlu, oraz na rady praktyczne (np. jak polerować stal, choć są i poważniejsze: prof. Neldechena, dlaczego w ziemiach urodzajnych gospodarz nie otrzymuje ze swego gospodarstwa korzyści, jakie powinienby otrzymać). Dla historii Charkowa mają znaczenie liczne ogłoszenia. Czas dla wydania obrał Langner mało

¹⁾ Barciecki nauczał prywatnie i w szkołach średnich Charkowa: Daniłowicz nazywa go wyborynym muzykiem.

²⁾ Rusowa 185 l. c.

odpowiedni, z powodu wojny, a nadto minister Razumowski zachował się względem tego przedsięwzięcia bardzo niechętnie¹⁾.

Od 1817 r. zaczęła wychodzić tygodniowa gazeta Charkowskija Izwiestja, pod redakcją Andrzeja Werbickiego. Tak samo głównym celem tego wydawnictwa było służyć miejscowym potrzebom, to też Ukr. Wiest. przywitał je bardzo życzliwie (1817 I 131). Była to prawdziwa gazeta i dla literatury nie nie przynosiła; podawała ona wiadomości wewnętrzne, zagraniczne i drobiazgi (anegdoty, listy etc.). Znajdujemy tu wiadomości, że koło Birczu złapano rysia, choć już oddawna nie widziano w tych stronach tego zwierza; koło Baturynu zaś ubito czarnego niedźwiedzia itp. Są tu relacje o uroczystościach uniwersyteckich i inne o życiu i zmianach w Charkowie. Jest sprawozdanie urzędowe o stanie gubernii Słobodzkiej. Dział zagraniczny przedstawia się jeszcze wielce prymitywnie, np. z Paryża piszą: „wczoraj i dziś Najjaśniejszy Pan pracował w swoim gabinecie z hercegiem Richelieu, dłużej niż zazwyczaj“. Od 1818 r. miejscowe wiadomości schodzą na plan drugi i przeważają zagraniczne, daleko już lepiej pisane: niektóre nawet omawiają sesje parlamentu angielskiego²⁾.

„Charkowski Demokryt“ zwraca na siebie uwagę jako pismo par excellence literackie. Powstanie swe zawdzięcza jednemu z najwcześniejszych wychowawców charakteru uniwersyteckiego, Bazylemu Masłowiczowi. Pismo to, podług planu wydawcy, miało zawierać tylko literackie rzeczy, o charakterze przeważnie żartobliwym i satyrycznym. Masłowicz wychodzi z założenia, iż Charków, w którym od kilku lat wzniesiono świątynię nauk, powinien mieć swoje pismo peryodyczne i obiecuje, że zamierzony „Demokryt“ wypełniać się będzie wyłącznie utworami „naszego kraju“, nie tylko dlatego, żeby w zupełności usprawiedliwić tytuł tego wydania, ale żeby poznać dalekich czytelników z twórczością charkowskich autorów. Do zamierzonego pisma miały wchodzić wesołe ody i poemata, bajki, epigramata (wierszem), następnie podróże, baśni (prozą) i wreszcie rozmaitości, jako to pieśni, tryolety, akrostychy, szarady i różne

¹⁾ O tem piśmie podaje ciekawe wiadomości Bahalej (I 750—753), wyciągając główniejsze artykuły.

²⁾ Rusowa ib. 176—184, Bahalej II 764—767. To wydawnictwo jest wielką rzadkością i niewiadomo dokładnie, kiedy przestało wychodzić; prof. Bahalej odnalazł pojedyncze numery z lat 1821—1823, prawdopodobnie wtedy ustało.

igraszki wierszowane, służące dla „rozweselania dam“. Pisma tego wyszło w 1816 r. trzy tomy, zawierające z pewnymi wyjątkami to, co obiecuje prospekt.

Demokryt charkowski nie odznacza się pierwiastkiem prawdziwie satyrycznym, przeważają w nim rzeczy lekkie, humorystyczne; poważniejszej myśli, jakiegoś ścigania wad społecznych i obyczajowych nie znajdujemy tu wcale. Literatura rosyjska już w XVIII w. miała czasopisma o zakroju satyrycznym (szczególnie ważnym jest „Truteń“ Nowikowa), w których powstawano na lichwę, ignorancję, zabobony, nieludzkie obchodzenie się z włościanami i cudzoziemcami; satyra ta pozostawała zawsze w ramach zakreszonych przez rząd, ale zawsze podkład jej był poważny. Nie można powiedzieć, ażeby Masłowicz chciał bawić tylko arlekinadą: już w pierwszym zeszycie drukował parę wierszy wcale nie humorystycznych, co wywołało jednak pewne niezadowolenie wśród czytelników; widzimy to z tłumaczenia się redaktora, że w „Demokrycie“ mogą być nie wyłącznie zabawne rzeczy, ale i tylko „przyjemne“, oraz nie ma racyi, by on miał być zawsze pajacem (zuboskałom). Atoli te rzeczy „przyjemne“ (oda na cześć bohatera bitwy pod Lipskiem i t. p.), trzeba przyznać nie pasują do całości, myśl zaś głębszej satyry, której doskonale wzory dał znakomity Fonwizin, pozostała obcą, a raczej niewykonalną dla wydawcy. Brakowało mu utalentowanych współpracowników (nawet tej miary, co satyryk Nachimow) i musiał się zadawałniać żniwem, jakiego dostarczała gleba charkowska.

Słowem, głównym celem „Demokryta“ pozostała zabawa o skali dość płytkiej humorystyki. Wyższego dowcipu prawie nie spotykamy, są to przeważnie koncepta, pozbawione finezyi.

Do wybitniejszych współpracowników tego pisma należy Grzegorz Kwitka, Iwan Srezniewski, Nachimow (z papierów pośmiertnych), Palicyn (pod pseudonimem Popowski Pustynnik), Gonorski (przekłady), Somow i nadewszystko sam wydawca. Do lepszych rzeczy można zaliczyć „wezwanie do kobiet“, Kwitki (I 59—61), odznaczające się lekkim rymowaniem i iskrami humoru:

Душеньки прощайте:
Не могу любить,
Сорокъ лѣтъ съ десяткомъ
Я страдалъ отъ васъ і т. д.

Z innych jego rymów zabawne jest „He хочy“ (I 112—114) i zgrabna odpowiedź (II 62—64), podobno jakiejś kobiety, o ile to nie jest mistyfikacya Masłowicza. Niezłą nazwać można „karykaturę“ Srezniewskiego (I 25—29); z bajek Nachimowa zasługuje na wyszczególnienie „Morze i rzeka“ (I 77). Inne rzeczy: epigramata, kalambury itd. różnych autorów żadnej nie mają wartości: pisywał tu prozą jakiś „ruskij soldat“, którego widocznie redakcyja ceniła, lecz braknie mu nawet szczypty uzdolnienia np. jego „list o żurnalach“ (III 104—114) błahy i najnudniej pisany. Względnie dobrym można nazwać erotyk bliżej nieznanego Teodora Zieleńskiego (I 111—112), a musiały bawić współczesnych oświadczyzny „приказнаго“ (urzędnika), który pisząc do ukochanej nazywa ją „prezydentem swojej duszy, izbą wszystkich śliczności, oczy jej to ukaz senacki itd.“ — istotnie jeszcze dziś odczytać można z przyjemnością.

Najwięcej tu wydrukował rzeczy Masłowicz: duże powieści wierszowane, nadto bajki, epitafie itd. Chociaż dowcip jego najczęściej pozbawiony jest subtelności, nie brakło mu pewnego uzdolnienia, zwłaszcza co do wierszowania, które jak na owe czasy odznacza się dużą lekkością, a czasem nieliczeniem się z przepisami (np. zręczne zakończenie pierwszej części „założenia Charkowa“). Są utwory Masłowicza, które i dziś bawią, ale tylko bawią. Bywa niesmaczny: np. recepta, jak otrzymać Napoleona (III 24); w innym miejscu (III 47) nienawiść do niego występuje jeszcze wyraźniej: autor powiada: jeśli bohater jest sławny tylko mordem, to równy jestem Napoleonowi. Powiedzieliśmy, że wytykanie ogólniejszych wad nie stanowiło zadania „Demokryta“, choć trafiają się w nim tego rodzaju nieznaczne wystąpienia. Doskonały jest wierszyk na zagęszczone pijaństwo; posiada on sól attycką, spokojne i trafne ujęcie rzeczy i artystycznie ukryte żądło satyry. Gdyby forma jego była więcej wykończona, możnaby go porównać do tego rodzaju wierszy Puszkina; ma on tytuł „Pewność“ (I 23):

Буду ли я завтра жить?

Я не знаю вѣрно.

Еслижъ буду завтра жить —

То что буду завтра пить

Это несомнѣнно.

To prawdziwa perełka w Chark. Demokrycie¹⁾.

Jakkolwiek poziom artystyczny tego pisma nie wznosi się nad mierność i zamieszczone w nim utwory posiadają mało, nawet względnego, znaczenia, Demokryt chark. interesuje historyka literatury, jako objaw wzmoczenia się piśmiennictwa — przytem widocznie ubiega się o wprowadzenie nowych form: stara się on o lekkość, subtelność stylu, zaznacza uczucia, które na Słob. Ukrainie były nowością, jako to kult rycerski i uwielbienie dla dam. Wyraża to on, zresztą, dość naiwnie: „pałac bez kobiet jest tem samem, co rok bez wiosny a wiosna bez róż“ -- ale w każdym razie są to postulaty salonowe i stanowią ważny krok w cywilizacji.

ROZDZIAŁ VII.

Znaczenie uniwersytetu chark. dla literatury ruskiej. — Jej upadek w XVIII w. Odrodzenie słowa ruskiego przez Kotlarewskiego. — Zainteresowanie się w Charkowie historią i etnografią miejscową. — Pisarze grupujący się koło uniwersytetu chark. — Masłowicz. — Hułak-Artemowski.

Szczególnie godnem jest uwagi, iż nasampierw w Demokrycie Char., a potem w Wiestniku Ukr. natrafiamy na utwory w języku ruskim. Te próby otwierają ciekawą kartę odrodzenia literatury na Rusi. Jak wiadomo piśmiennictwo ruskie, które miało bogate zabytki w okresie domongolskim, a w końcu XVI i XVII w. szeroko się rozwinęło, w osiemnastym stuleciu znajdowało się w stanie niemal zaniku.

Zadnieprzańska Ruś przyłączona do państwa rosyjskiego poddawać się zaczęła nie tylko ogólnopaństwowej administracji, ale i obyczajom i językowi rosyjskiemu i w XVIII w. coraz więcej zatracala rysy swoiste, tak pod względem kulturalnym, jak i literackim¹⁾. Przyczyny takowego zjawiska leżały w niwelującej polityce rządu rosyjskiego, słabej samowiedzy narodowej u Rusinów,

¹⁾ Niezłym można nazwać kalambur Masłowicza o magnaterii, oparty na grze słów znать (wiedzieć i arystokracja) II 64.

²⁾ Петровъ. Очерки ист. украин. литер. XVIII в. 1880. Пыпинъ и Спасовичъ. Ист. славян. литер. I 350—353. Огоновскій. Ист. лит. рус. II 5—6 i passim.

w wyższości kulturalnej Rosyi i wreszcie w niewyrobieniu i braku ogólnie przyjętego języka literackiego na Rusi.

Centralistyczne rządy Petersburga stale urywają autonomiczne urządzenia Hetmańszczyzny, którą w końcu ogłosił prawie ze wszystkich odrębności i przeobrażono na zwykłą prowincję Rosyi. Atoli polityka rządu nie ograniczała się sferą samorządnych instytucyi, zmierzała ona także do zniesienia różnic językowych. Mylnem jest mniemanie, że prześladowanie liter. ruskiej rozpoczęło się dopiero w drugiej połowie XIX w. Ukaz cara Piotra I (1720 r.) kasował swobodę drukarni, z której korzystała dotąd Ruś, i pozwalał drukować księgi wyłącznie w języku rosyjskim „żeby żadnej różnicy i osobnego narzecza nie było“¹⁾. To rozporządzenie najfatalniej się odbiło na losach piśmiennictwa ruskiego. Ścieśniało ono niesłychanie i życie społeczne: hetman Skoropadzki polecał uniwersałem przelożyć „Księgi prawne na nasze ruskie narzecze“, jako jedynie zrozumiałe dla ogółu, lecz ukazem 1728 r. postanowiono w Petersburgu przetłumaczyć te księgi na język wielkorusyjski²⁾. Szczególnie za panowania Katarzyny II polityka niwelacyjna wypowiedziała się bez ogródek: w znanym manifestie o zniesieniu godności hetmana i urządzeniu t. z. małorosyjskiego kolegium, czytamy jasno wypowiedzianą zasadę, żeby „nie utrzymywać w Małorusinach zgubnego (пазвпатное) zapatrywania, podług którego mają siebie za naród zgoła różny od tutejszego“. Katarzyna II przystąpiła do konsekwentnego przeobrażenia akademii kijowskiej, która do jej czasów zachowała wiele oryginalnych i swoistych cech oświaty ruskiej, a po reformach stała się zakładem prawie całkowicie rosyjskim³⁾.

Znamiennem jest, że na wiele lat przedtem, gdy powstawało na Slob. Ukr. kolegium w Charkowie, reskrypt Anny Joannówny (1731 r.) opiewał, żeby tam „uczyć wszelkiego narodu i stanu dzieci prawosławnych nie tylko poetyki, retoryki, ale filozofii i teologii; także starać się, ażeby nauki dawać we właściwym rosyjskim języku“⁴⁾. Tak samo jak w akad. kij. i w kol.

¹⁾ Пекарскій Наука и литература при Петрѣ Pburg 1862 II 193; por. Jabłonowski Akad. Kij.-mohil. 219.

²⁾ Por. Łazarewski Kij. Star. 1887 XVIII 788.

³⁾ Петровъ Киев. Акад. въ царств. Екат. II 1762—1796. Киевъ 1906.

⁴⁾ Молодикъ 1843 str. 11.

chark. główną uwagę zwracano na czysty język rosyjski, dobry jego akcent i t. d. W jednej instrukcyi czytamy: „Kazania pisać najczystszy stylem rosyjskim... aby uczyli w szkole mówić z wymawianiem wielkorosyjskiem“¹⁾.

Nie widzimy wcale, żeby przeobrażenia społeczne budziły jakowyś ferment, czy niezadowolenie. Być może, iż w głębi wielu żałowało dawnych urzędów i swobód, lecz protesty, zaczynając od Mazepy, kończyły się takim pogromem, że myśl, do szczytu zduszona, nie mogła się nigdzie przejawić. Świadomości narodowej prawie nie napotykam. Wspomniany Tymkowski patrzy na upadek „dawniny“ i doskonale zdaje sobie sprawę, że to są czasy ogromnego przełomu, ale jasno widnieje z jego pamiętnika, iż poczytuje to za zjawisko zupełnie naturalne. Mógł z przekonania nie żałować dawnego bytu kozackiego, który miał swoje duże wady i zdawał się mocno przestarzałym, lecz nie dość na tem: Tymkowskiego, całkowicie pochłoniętego kulturą rosyjską, ani trochę to nie zraża, iż rodowity język u klas wyższych ciągle ustępuje zalewowi rosyjskiemu. Istotnie, kozacka starszyna z łatwością zmienia się w urzędników i cała jej dążność polega na pozyskaniu praw szlachty rosyjskiej. Bardzo nieliczne jednostki zachowały przekonanie o niesprawiedliwości rządu; były nawet tak śmiałe głowy, że marzyły o walce. Jeden ze znakomitych Rusinów, Kapnist, zamyslał o powstaniu i paktował z ministrem pruskim Hertbergiem, ażeby Prusy pomogły Rusi zrzucić „rosyjskie jarzmo“²⁾. Aliści były to objawy bardzo sporadyczne, ogół rzucił się do życia rosyjskiego, które w pewnej mierze zaczęło imponować Rusinom. Większość pociągała polityczna potęga Rosyi, mniejszość — jej literatura i oświata. O ile dawniej Ruś i jej słynna akademia odegrała cywilizacyjną rolę względem całej Rosyi, o tyle w drugiej połowie XVIII w. ostatnia zrobiła krok potężny i jej literatura zwłaszcza poszła samodzielną drogą, nie oglądając się już na Kijów, który popadł w zupełną martwość. Jakkolwiek się zapatrywać na utwory Łomonosowa, Sumarokowa, Fonwizina, Nowikowa, Dierżawina i wielu innych, miały one niewątpliwie dużą wartość, a w każdym razie Ruś im przeciwstawić nie mogła nie tylko równych, ale i gorszych. Są do wyno-

¹⁾ Stellecki X-ii kól. 184.

²⁾ Dembiński. Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski. Lwów 1902 I 375—376.

towania całe szeregi Rusinów, którzy w XVIII i połowie XIX w. występują czy to w życiu politycznym, czy literackim Rosyi. Do najwyższych urzędów docierają Bezborodko, Zawadowski, Troszczyński, Razumowski, Martynow i t. d. W piśmiennictwie rosyjskiem rojno występują utalentowani Rusini: Grzegorz Poletyka, Kozicki, Bohdanowicz, Chmielnicki, Gniedicz, ten sam gorący autonomista — Kapnist, Ruban, Nareżny i mnóstwo pomniejszych; wielu profesorów uniwersyteckich moskiewskiego (Kaczenowski, Antonski, Dwihubski) pochodzą z Rusi. Cała rodzina Tymkowskich odznaczała się talentami i wszyscy wzbogacili piśmiennictwo ros.: Eliasza, prof. uniwersyteckiego chark.; Iwana, tłumacz; Bazyli, pisarz b. młodo zmarły, jego pióra mają być manifesty w czasie wojny 1812 r.; Roman prof. uniwersyteckiego mosk.; Jegor, podróżnik i tłumacz.

O samoistności językowej Rusi nie myślano prawie wcale. Już w XVIII w. Łomonosow nauczał o „dyalektach“ języka rosyjskiego, których znajdował trzy: moskiewski, północny albo pomorski i ukraiński albo małopolski. Powszechnie nad odrębnością językową nie zastanawiano się wcale. Mamy nawet świadectwa, że wśród samych Rusinów, przynajmniej w pewnej części, panowała niechęć do własnej mowy: jakiś obywatel ze Słob. Ukr. (koniec XVIII w.) prosi o nauczyciela z kolegium chark. i kładzie nacisk, żeby mu wysłać takiego, któryby uczył dzieci mówić po rosyjsku, nie po małopolsku. Pisarz Bielecki-Nosenko długi czas nie sympatyzował z ruchem małopolskim i tak się wyraża w jednym liście (1804 r.): „korespondencya z wami sprawia mi wielką przyjemność, bo nie pachnie tym duchem małopolsizmu, którego nienawidzę“¹⁾. Pawłowski w swej gramatyce powiada o języku ruskim, że nie jest „ani żywym ani martwym, lecz ginącym narzeczem“.

Wskrzeszenie literatury ruskiej można datować od wystąpienia na samym schyłku XVIII w. głośnego Iwana Kotłarewskiego; on zaczyna nowy okres prawdziwie narodowy. Do czasów Kotłarewskiego język utworów piśmiennictwa ruskiego był mieszaniną cerkiewnego, ruskiego i polskiego; żywa mowa nie przedostała się do druku, bo element cerkiewny przytłaczał ją. Z pisarzy dawniejszych Joannicyusz Gałatowski może najwięcej zbliżyć się do mowy ruskiej, ale i u niego cerkiewszczyzna gra rolę dominującą. Skoworoda, choć miał się za rdzennego Rusina, pisał okropnym języ-

¹⁾ Por. Stellecki l. c. 115, Петров. Очерки укр. лит. XIX в. 45.

kiem na poły rosyjskim, na poły ruskim z niemałą domieszką cerkiewno-słowiańskiego. Nie wchodząc w inne zalety „Eneidy“ Kotlarewskiego, trzeba to zaznaczyć, iż po raz pierwszy czysta mowa ruska panuje w tym utworze. Znaczenie tej innowacji było nadzwyczajne: otwierała się jasna droga dla dalszego rozwoju tej literatury. Lubo utwór Kotlarewskiego zdobył sobie wielkie uznanie, nie znalazł jednak przez pewien czas kontynuatorów pisania po małorusku. Obecnie wiemy, że Kotlarewskiego niejako poprzedzał Atanazy Łobysiewicz, który sparodyował Bukoliki Wergilego, atoli pozostały one w rękopisie i nie odegrały najmniejszej roli ¹⁾. Były też może inne próby tego rodzaju, lecz o nich nie wiemy.

Dopiero z dziejami uniw. chark. związany jest drugi etap twórczości małoruskiej, którą tak świetnie zapoczątkowała „Eneida“ Kotlarewskiego. Rolę pod tym względem uniwersytetu zaznaczano oddawna ²⁾.

Odrodzenie literatury ruskiej miało swoje głębokie korzenie w ogólnym ruchu umysłowym XIX w. i w przebudzeniu samowiedzy narodowościowej Rusinów. Niemniej przeto uniw. charkowskiemu trzeba zawdzięczać przyspieszenie rozwoju ich twórczości. W samej rzeczy i Kotlarewski i jego dzieło długi czas było zjawiskiem odosobnionem, i kiedy powstał rozsądnik prawdziwej wiedzy w Charkowie, skupił koło siebie wydatniejsze jednostki, stworzył pewne prądy umysłowe, znaleźli się wśród jego wychowalców tacy, którzy poszli w ślady Kotlarewskiego. Oprócz przemożnego wpływu autora „Eneidy przenicowanej“, na dalszy rozwój pośrednio oddziaływał sam uniwersytet. Nasamprzód, wyższe wykształcenie i nauka budziły myśl i zniewalały do zastanawiania się nad otaczającym życiem. Powtórnie oddziaływały literatury europejskie, zwłaszcza nie-

¹⁾ Об. Петровъ. Одинъ изъ предшественниковъ Котляревскаго въ укр. лит. Pburg 1904.

²⁾ Ale bardzo ogólnikowo: Ukrainiec w lwowskiej „Prawdzie“ 1874 nazywa chark. uniw. „źródłem ukraińskiego słowianofilstwa“, co jest tylko frazesem, bo takich tendencji wcale tu nie znajdujemy; z niego, powiada Ukrainiec, wyszli Bodiański, Grygorowicz, Metliński, Kostomarow; tymczasem pierwszy nigdy w Charkowie nie był. Inny autor Wołyniec (por. Pietrow l. c. 8) położył główny nacisk na terytorium, t. j., że twórczość powstała na Ukrainie Połtawskiej i Słobodzkiej i wszyscy pierwsi pisarze byli rodem tylko z tych stron — co nie jest słusznem, bo jeden z najwybitniejszych pisarzy charkowskich, Hułak-Artemowski, pochodził z prawego brzegu Ukrainy.

miecka i jej głosy i poglądy o narodowości w literaturze (Herder i inui). Niemały wpływ wywierała literatura i etnografia rosyjska; ostatnia potraçała i o „Małych Rosyan“, znajdując w nich tyle rodzimego i oryginalnego, że tem bardziej uderzyć to musiało Rusinów. Po trzecie dochodziły do młodzieży odgłosy ogólnego odrodzenia słowiańszczyzny. Najmocniej oddziałała naukowość i piśmienictwo polskie: w 1818 r. zaprowadzono w Charkowie wykłady jęz. i liter. polskiej, które miały znaczne powodzenie; we wszystkich pismach pełno tłumaczeń z tego języka, taksamo i w zbiorowych pracach studentów.

Chociaż, jak wiemy, w składzie profesorskim bardzo mało znajdowało się krajowców, atoli ciągle liczba ich się pomnaża: do niej zaliczyć można Szumlańskiego, Tymkowskiego, Kamieńskiego, Pawłowskiego, Hułaka, Borzenkę, Bolharewskiego; ostatni np. był synem włościanina z Czernihowszczyzny. Seliwanow przekazuje nam niezmiernie ciekawy szczegół, że prof. Szumlański, kiedy żartował lub doweipkował, to zawsze po małoprusku; nie dość na tem, wykład swój o higienie wygłosił w języku małopruskim, którym władał doskonale¹⁾. Posiadamy urywkowe wiadomości, że niektórych profesorów cudzoziemców, przy bliższem poznaniu Rusi, zaciękała jej odrębna fizyognomia. Prof. Rommel zżył się z krajem, a przez ożenienie się poznał społeczeństwo i język ruski. Oto co powiada o pieśniach małopruskich, które mu bardzo często zdarzało się słyszeć: ich „piękno polega na delikatnym języku, doskonale oddającym przyrodę, na oryginalnej, przeważnie elegijnej melodii i bogactwie treści“ (str. 96). Przynosi to honor smakowi Rommela, że dobrze ocenił istotnie prześliczne piosnki ruskie, stanowiące prawdziwe klejnoty tej literatury, lecz dla nas ważnem jest to, że jego zdanie musiało zastanawiać krajowców. Prof. Schweikart w jednym memoryale domaga się przeniesienia uniw. z Charkowa do Kijowa, jako do starodawnego miejsca nauk i źródła małopruskiej kultury.

De-Pule powiada, że chark. uniw. miał swoiste piętno, które objaśnić można historią kraju, Charkowa i plemiennem małopruskiem pochodzeniem większości studentów²⁾. Kiedy powstał plan skasowania medycyny w Charkowie z powodu, że trudno było znaleźć dosta-

¹⁾ Ławrowski II 215, por. Oczerk. 72.

²⁾ Вѣст. Европы 1874 I 78.

teczną liczbę słuchaczy, minister Razumowski nie zgodził się na to, gdyż — jak się wyraża — upewnia go przeciwnie „skłonność zauważona dawno w ukraińskiej młodzieży i ten przekonywający dowód, iż większość lekarzy wyszła z Małorusi“¹⁾. Rommel powiada, że najwięcej rozgarnięci byli kozacy dońscy, z których wielu posiadało zdolności poetyckie. Obok tych przymiotów, cechowała charkowskich studentów ogólnonarodowa wada, lenistwo. Kurator Gołowkin, wogóle oddając pochwały tej młodzieży, zaznacza to wyraźnie, delikatnie to określając, jako brak energii. Typowym studentem był Nachimow, z pochodzenia Rusin i, jak charakteryzuje go biograf, w wysokim stopniu leniwy i niedbały²⁾.

Otoczające życie miało wiele jeszcze cech starej obyczajowości małoruskiej. Żył jeszcze pewne wspomnienia dziejowe, chodzili podówczas bandurzyści, lud i drobne mieszczaństwo zachowało w nietkniętym stanie wszystkie wierzenia i obyczaje. Sam Charków miał charakter wybitnie małoruski, przynajmniej na przedmieściach. Młodzież po większej części zamieszkiwała w domach mieszczan, którzy ściśle strzegli dawnych zwyczajów i tradycji³⁾. Atoli i w pewnej części intelligencji i zamożniejszej klasy nie zupełnie wyrugowany był język ruski: Kostomarow opowiada, że zamieszkał u prof. Sokalskiego, którego teściowa była typem dawnej dobrodusznej Rusinki i nigdy inaczej nie rozmawiała, jak po małorusku; Cebrykow podaje, że żona prof. Osipowskiego (Rosyanina) była „szczyra małorusinka“ i zawsze mówiła tym językiem⁴⁾.

Zaznaczyć należy, że u wielu, pomimo braku świadomości narodowej, tkwiło mocne przywiązanie do kraju rodzinnego, np. u Karazina, Tymkowskiego; ostatni tak się wyraża: „nieodłącznem to jest od mego serca, żem wyrósł w południowej Małorusi, koło błogosławionych brzegów Dniepru“⁵⁾. Przywiązanie to wyrażało się niekiedy w formie naiwnej; oto wyjątek z listu z Karlsbadu do „Chark. Izwiestij“: autor wogóle chwali porządki zagraniczne, atoli „jam zawsze w czasie obiadu przeklinał Francuzów. Nie tak na błogosławionej Małorusi i najlepsza potrawa — barszcz! W gościnie

1) Bahalej I 553.

2) Czyrykow Rus. Star. 1880 XXIX 968.

3) Znicz str. 72; X. Сбop. 1887 str. 20. Niesłuchowski Истop. Вѣст. 1890 XL 123—125.

4) Литературное Наслѣдіе 1890 str. 19. Bahalej I 967.

5) Киев. Стар. 1891 XXXV 97.

dobrze, lecz w domu lepiej“¹⁾. Prof. Kirpiecznikow w pięknym studyum o kuratorze chark., Aleksym Pierowskim, trafnie zaznacza jeszcze jeden fakt: „łagodna przyroda i przepojone eichą poezją życie małoruskiego siola posiadają przyciągającą moc nie dla jednych tylko autochtonów tych stron; często mieszkaniec północy, przebywszy pewien czas na Ukrainie, przywiązuje się do niej mocniej, niż do swej surowej i mniej poetycznej ojczyzny“²⁾. Zaznaczyło się to na Filomafitskim i Gonorskim, którzy gorąco propagowali przywiązanie do „naszego kraju“, jak się najczęściej wyraża „Ukraiński Wiestnik“. Ruś i jej etnografia pociągnęła do siebie później i rodowitego Rosyanina, Izmaela Srezniewskiego³⁾.

Zaczęły się budzić umysły, do czego się przyczyniły liberalne prądy za panowania Aleksandra I. Mamy pewne dane do skonstatowania, że u niektórych ożyły myśli o oddzieleniu się hetmańszczyzny od Rosyi, które znalazły swój wyraz w loży masonskiej „Miłość do Prawdy“ w Połtawie; wielkim mówcą był w niej Iwan Kotlarewski⁴⁾. Rommel podaje, że w czasie wkroczenia Napoleona w 1812 r. „pomiędzy starymi szlacheckimi rodzinami, z pochodzenia polskimi, było nie mało takich, którzy cieszyli się na myśl, iż dla Rosyi wybiła ostatnia godzina“⁵⁾. Zdaje się jednak, że Rommel zbyt uogólnia sporadyczne objawy nastroju; przynajmniej współczesny Rozaljon-Soszalski kategorycznie temu zaprzecza.

Pod różnorodnymi wpływami powstawał charkowski ruch ku poznawaniu kraju i jego przeszłości. Naprzód daje się zauważyć przejęcie się historią Rusi, następnie budzi się zainteresowanie etnograficzne, zrazu z odcieniem wyłącznie sentymentalnym, które niebawem przechodzi w poważne badania ludoznawcze, a wreszcie rodzi się na poły bezwiedna dążność do tworzenia w rodowitym języku, która później staje się wyrozumowanym przekonaniem o potrzebie stworzenia rodzimej literatury.

W okresie, o którym mowa, są to objawy bardzo nikłe, zaledwie pierwociny późniejszego rozwoju, ale i te zasługują na poznanie.

¹⁾ Rusowa I. c. 182.

²⁾ Очерки по ист. новой рус. литер. 1903 I 97.

³⁾ Bahalej twierdzi, że prof. Pilger „zmałorusiał“ (I. c. I 937).

⁴⁾ Семевский I. c. 296—302.

⁵⁾ j. w. 83—84.